Dziś 16 stron

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 27 grudnia 1937 Nr. 354

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do -ej w południe.

15 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Ku odprężeniu

Nowa nota amerykańska w Tokio w sprawie incydentu na rzecze Yang-Tse

Waszyngton, 26. 12. PAT. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio Grew wręczył rządowi japońskiemu notę rządu Stanów Zjednoczonych. Po przypomnieniu incydentów na rzece Yang-Tse nota stwierdza, iż rząd Stanów Zjedn. z zadowoleniem obserwował szybkość, z jaką Japonia odpowiedziała na notę z dnia 14 grudnia uznając swą odpowiedzialność za incydent z kanonierką „Panay" wyrażając ubolewanie oraz gotowość wypłaty odszkodowania. Rząd St. Zjedn. uznaje, iż doniesienia rządu japońskiego o wydanych przezeń zarządzeniach odpowiadają żądaniom zgłoszonym przez Amerykę w nocie z dn. 14 grudnia. Co się tyczy przyczyn i okoliczności, jakie towarzyszyły incydentowi rząd japoński podaje w nocie z dn. 14 grudnia konkluzje, do których doprowadziło śledztwo.

Rząd amerykański utrzymuje jednak w tym względzie poglądy będące rezultatem przeprowadzonego przez siebie śledztwa,

które zostały uprzednio przekazane do Tokio. Rząd Stanów Zjedn. wyraża nadzieję, że zarządzenia japońskie okażą się skuteczne i uniemożliwią nowe ataki lub bezprawne interwencje władz lub sił zbrojnych japońskich, skierowane przeciwko obywatelom amerykańskim i ich interesom.

Zatopienie kanonierki „Panay" będzie wyświetlane w kinoteatrach amerykańskich

Waszyngton, 26. 12. PAT. Nota amerykańska wystosowana do Tokio kładzie kres napięciu stosunków dyplomatycznych między Ameryką a Japonią, nie zamykając jednak incydentu. Odszkodowanie, jakie Japonia będzie miała zapłacić, nie jest jeszcze określone, zaś zaufanie amerykańskie od obietnic japońskich jest dość ograniczone, jak wskazuje to ostatni ustęp noty. Z tych też względów Stany Zjedn. śledzić będą z jak największą uwagą akcję japońską w Chinach. Ogłoszenie noty przyczyni się jednak do uspokojenia umysłów w Ameryce przynajmniej na kilka dni przed zamierzoną projekcją filmu, ilustrującego bombardowanie kanonierki „Panay", który przedstawi publiczności amerykańskiej wszystkie szczegóły incydentu. Z punktu widzenia międzynarodowego sądzą powszechnie, że nota może być uważana jako pierwszy krok ku zacieśnieniu współpracy dyplomatycznej Stanów Zjedn. z innymi sygantariuszami traktatu waszyngtońskiego.

Gest pani ambasadorowej

Tokio, 26. 12. PAT. Żona ambasadora Stanów Zjednoczonych w Tokio p. Grew złożyła ofiarę w wysokości 50 jen dla żon żołnierzy japońskich walczących w Chinach.

Akt ten podkreślany z ogromnym zadowoleniem przez całą prasę japońską, która widzi w tym dowód, że Stany Zjedn. nie żywią względem Japończyków żadnych wrogich uczuć i że incydent z kanonierką „Panay" nie popsuł stosunków między oboma narodami.

„Coraz bardziej przyjazne i serdeczne"...

Tokio, 26. 12. PAT. Cesarz dokonał osobiście otwarcia 73-ej sesji parlamentu. W orędziu tronowym cesarz wyraża zadowolenie, że stosunki między Japonią, a mocarstwami z nią sprzymierzonymi stają się coraz bardziej przyjazne i serdeczne. Cesarz wspomina z wielkim zadowoleniem o sukcesach wojskowych odnoszonych w Chinach, gdzie armia japońska wygrywa wszystkie bitwy i wyraża życzenie, aby parlament współdziałał z rządem przez szybkie uchwalenie budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego budżetu wojskowego.

Ostatni port chiński objęty blokadą

Szanghaj, 26. 12. PAT. Władze japońskie ogłosiły, że z dniem 26 bm. flota japońska rozpoczyna również blokadę Tsing-Tao. Jak wiadomo, Tsing-Tao był dotychczas jedynym portem chińskim nie objętym przez blokadę. Zarządzenie japońskie będzie mieć niewątpliwie bardzo duże znaczenie, utrudnia bowiem zaopatrzenie Szanghaju, który większość warzyw i mięsa otrzymywał właśnie za pośrednictwem Tsing-Tao.

Hang-Czeu przed sądem

Szanghaj, 26. 12. PAT. Japońska nota konsularna, zalecająca ewakuację cudzoziemców z Hang-Czeu, ogłoszona była, jak się zdaje zbyt późno, gdyż szybko posuwające się wojska japońskie przecięły już wszystkie drogi prowadzące do miasta. Istnieje obawa, że czterech zakonników francuskich z biskupem Deymier na czele oraz cztery zakonnice będą zmuszeni pozostać na miejscu, nie mogąc szukać schronienia gdzie indziej. Liczba rezydentów zagranicznych w Hang-Czeu wynosi około 30 ludzi, w czym większość misjonarzy.

Rozbudowa floty amerykańskiej poza granice układów międzynarodowych

(Od służby informac. „Now. Dziennika")

Waszyngton, 26. 12. (R) W następstwie wizyty admirała Leahy w Białym Domu postanowione zostało znaczne zwiększenie floty amerykańskiej w roku 1938. Szczegóły programu rozbudowy floty będą prawdopodobnie ogłoszone urzędowo zaraz po Nowym Roku. Decyzja w sprawie zwiększenia floty zapadła jeszcze przed zatopieniem kanonierki „Panay", lecz incydent ten przyspieszy uchwalenie kredytów, niezbędnych dla realizacji nowego programu morskiego, który jak sądzą, przekraczać będzie granice traktatów i obejmie budowę większej liczby okrętów niż zamierzano uprzednio.

Jak wiadomo, uchwalona dawniej ustawa Winsona - Trammella przewidywała budowę dwóch pancerników, dwóch lekkich krążowników, 5 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych i 4 jednostek pomocniczych. Nowe projekty, rozpatrywane obecnie przez komisje parlamentarne, przewidują również budowę nowych lotniskowców. Japonia posiada w obecnej chwili 4 okręty tego typu, 2 zaś w budowie, co przekracza już granicę ustaloną przez traktat waszyngtoński i układ londyński. Stany Zjednoczone posiadają obecnie 6 lotniskowców, a 2 nowe znajdują się w budowie. Zamierzone jest również zwiększenie liczby krążowników z 37 do 50-ciu.

POLITYKA I... „IDEOLOGIA"

(Od naszego korespondenta genewskiego) GENEWA, w grudniu.

Formalne wystąpienie Italii z Ligi Narodów nastąpiło po upływie dwóch lat, podczas których rząd faszystowski nie współpracował więcej z instytucją genewską i nie brał udziału w żadnych jej czynnościach. Równocześnie ogłosił rząd niemiecki oświadczenie, że „nigdy więcej" do Ligi nie powróci. Skoro się zważy, że trzy mocarstwa, które w przeciągu ostatnich pięciu lat opuściły kolejno Ligę Narodów — Japonia, Niemcy i Italia — zawarły między sobą ścisły sojusz zaczepno - odporny ubrany w ideologiczną szatę „paktu antykomunistycznego", to łatwo dojść do wniosku, że niemieckie „nigdy więcej" wypowiedziane zostało w imieniu tych wszystkich trzech mocarstw. Mamy tu zatem do czynienia z aktami politycznymi o tym większej doniosłości, że dokonane one zostały wbrew wszelkim w toku będącym próbom i wysiłkom dyplomatycznym, które miały na celu pozbawienie Paktu Ligi Narodów, chociażby pozorów umowy międzynarodowej chroniącej kolektywne bezpieczeństwo członków Ligi. „Reforma" Ligi Narodów, o której tyle mówiono w roku ostatnim jako o zbawczym środku zreaktywowania Ligi, sprowadzenia na jej łono z powrotem Japonii, Niemiec i Italii, a więc przywrócenia jej splendoru „uniwersalności" choćby za cenę poświęcenia całej jej pierwotnej racji bytu, stała się wobec wyż wspomnianych faktów dokonanych państw antyligowych — zupełnie bezprzedmiotową.

Liga Nardoów nigdy nie była „blokiem ideologicznym" pewnej grupy państw. Japonia nie dlatego wystąpiła z Ligi Nardoów, że jej ustrój wewnętrzny nie odpowiadał zasadom demokratycznym i że Liga Narodów jej z tego powodu robiła jakieś trudności. Wystąpiła, bo Liga Narodów nie chciała pochwalić jej wojny zaborczej przeciwko drugiemu i bezbronnemu członkowi Ligi: Chinom, i nie chciała podboju Mandżurii przez Japonię uznąć za — prawo. Italia również nie wystąpiła z Ligi Narodów z powodu różnic ideologicznych, ale tylko dlatego, że Liga nie chciała pochwalić jej wojny imperialistycznej przeciwko Etiopii, lecz musiała przeciwnie ją potępić wszelkimi środkami, jakie stały do jej dyspozycji. Faszystowska Italia ze swoją antydemokratyczną ideologią i praktyką była przez dwanaście lat członkiem Ligi i nigdy z tego powodu żadnych tarć nie było. Rosja Sowiecka przyjęta została do Ligi, mimo że zwalczała przedtem Ligę z największą gwałtownością; nikt nie kazał Rosji zmienić jej ustroju wewnętrznego z chwilą wstąpienia do Ligi, a Rosja sowiecka zdecydowała się na bezwarunkowe podporządkowanie swojej woli uchwałom Ligi, w której zasiadały same państwa o ustrojach kapitalistycznych, demokratycznych albo faszystowskich.

Zaznaczyć ponadto wypada, że blisko połowę obecnych członków Ligi stanowią państwa o ustroju antydemokratycznym, dyktatorsko - faszystowskim: Turcja, Grecja, Austria, Węgry, Bułgaria, Portugalia, Iran, Łotwa, Litwa, Jugosławia, Irak, Argentyna, Peru, Chili, Albania, Afganistan i in., albo państwa, których rządy z ustrojami tymi „sympatyzują". Jedynym wypadkiem, w którym rozstanie się danego państwa z Ligą Narodów nastąpiło pod pretekstem — ale tylko **pod pretekstem** — różnic ideologicznych, było wystąpienie Niemiec z Ligi. Chodziło wówczas, jak wiadomo, o to, że Niemcy hitlerowskie pragnęły zmusić Ligę Narodów do zajęcia się ochroną mniejszości narodowych w myśl rasistowskich zasad o „Volkstum", czyli o wyższości rasy germańskiej, Liga Narodów natomiast pragnęła pozostać przy swojej — coprawda czysto teoretycznej i w praktyce przez nią już dawno nie stosowanej — zasadzie równej ochrony wszystkich mniejszości rasowych, językowych i wyznaniowych. Ten spór „światopoglądowy", który skończył się w roku 1933 przegraną delegatów niemieckich na ówczesnym zebraniu Ligi, posłużył rządowi niemieckiemu za pretekst do wystąpienia z Ligi,. Właściwe przyczyny tego wystąpienia ujawnione zostały jednak w całej pełni przez politykę niemiecką następnych lat czterech.

Ze zdziwieniem czytano zatem w Genewie pewne ustępy wysoce urzędowej noty „Polskiej Informacji Politycznej", które zawierały niejako oskarżenie pod adresem Ligi Narodów, że to ona jest „blokiem ideologicznym" i że jeżeli się nie poprawi, to rząd polski będzie musiał poddać poważnemu badaniu swój przyszły do niej stosunek... Jeżeliby ta nota miała oznaczać zapowiedź wystąpienia Polski z Ligi Narodów — a tak musiała być za granicą zrozumiana — to podane w niej motywy stałyby w jaskrawej sprzeczności z zapowiedzianym krokiem politycznym. W rzeczywistości przedstawia się bowiem sytuacja w ten sposób, jak to z powyższych naszych uwag wynika, że jedyny faktycznie istniejący „blok ideologiczny" (choć Pan Bóg miłosierny sam jeden tylko wie, ile to wszystko ma wspólnego z ideologią...) utworzony został właśnie przez trzy wielkie mocarstwa, które z Ligi wystąpiły. W obecnej sytuacji nie może zatem wystąpienie z Ligi Narodów oznaczać nic innego, jak właśnie przyłączenie się do owego „bloku ideologicznego", do którego Polska wszak należeć — nie chce. Jedynym praktycznym i szczerym sposobem nieprzyłączania się do żadnego „bloku", a szczególnie zapobieżenia stworzenia się takiego drugiego „bloku ideologicznego" jest dla Polski — **pozostanie w Lidze**. Jest to tym mniej „niebezpieczne", że Liga Narodów jako instrument polityki międzynarodowej w sprawach istotnie poważnych i żywotnych, przestała obecnie odgrywać jakąkolwiek rolę i robi się jej zaiste za dużo zaszczytu, przedstawiając ją jako jakiś groźny „blok ideologiczny" i porównując ją do tamtego faktycznie groźnego, agresywnego i bardzo jednoznacznie „ideologicznego" bloku... Polityczna bezsilność Ligi jest już dziś tak wielka, że nie ma rzeczywiście powodu do obawiania się jej zębów. Co się zaś tyczy „reformy" Ligi, dzięki której spodziewano się sprowadzić do Ligi z powrotem stracone owieczki, to stała się ona, jak zaznaczyliśmy na wstępie, teraz bardziej bezprzedmiotową, niż nią była od samego początku.

Krótko mówiąc: Kto chce pozostać poza „blokami" tak długo, jak to w ogóle dla wielkiego państwa jest możliwe, ten niech siedzi spokojnie w zacisznej, nie zreformowanej i po prostu na lepsze czasy czekającej Lidze Narodów. Każde dalsze wystąpienia z niej, w obecnych warunkach, oznaczałoby konieczność definitywnego zlikwidowania tego i tak już nader kadłubowego organizmu, a tym samym konieczność stworzenia faktycznego drugiego „bloku ideologicznego", na wzór bloku niemiecko - włosko - japońskiego.

M. KAHANY

Min. Beck omawiał z min. Delbosem kwestię żydowską

Londyn, 26. 12. ŻAT. Na ostatnim posiedzeniu Board of Deputies Leonard Montefiore przedłożył sprawozdanie Joint Foreign Committee, omawiające sytuację Żydów w różnych krajach.

Montefiore nie zgadza się z optymistycznymi głosami, rozlegającymi się ostatnio, jakoby antysemityzm w Niemczech znalazł się już w fali opadającej. Prawdą jest — zaznacza Montefiore — że naród niemiecki ma już, być może, dość brutalnych prześladowań Żydów, ale rząd niemiecki i wszystkie jego ekspozytury narodowo - socjalistyczne wciąż jeszcze „pracują" na odcinku prześladowań Żydów. Montefiore uważa za konieczne podkreślić, że komunizm w Rosji i narodowy socjalizm w Niemczech mają wiele cech wspólnych.

W odniesieniu do sytuacji ludności żydowskiej w Polsce Montefiore oświadcza, iż gdyby „ghetto uniwersyteckie" zostało zniesione, będzie to w poważnym stopniu zapisane na dobro demokratycznych i tolerancyjnych elementów w Polsce, które także protestowały przeciwko ghettu. Montefiore sądzi, że podczas gdy w sferze politycznej, biorąc rzecz ogólnie, sytuacja Żydów w Polsce pozostała bez zmian, to położenie gospodarcze Żydów pogorszyło się. Bojkot handlu żydowskiego jest nie słabnący, zaś okres przedświąteczny dał sposobność do wzmożenia agitacji antyżydowskiej. Zgodnie z doniesieniami prasowymi — zaznacza w końcu Montefiore — w rozmowach między min. Beckiem a min. Delbosem była także poruszona kwestia emigracji. Korespondent „Times" informuje, iż obaj ministrowie zgodzili się, że sprawa emigracyjna „nie może być traktowana na platformie czysto etnicznej". Zdaje się być usprawiedliwiona nadzieja, że w kołach rządu Polski nie znajdują przychylnego przyjęcia sugestie, idące w kierunku uważania wyłącznie Żydów za element, stanowiący o przeludnieniu.

Na tym samym posiedzeniu Montefiore udzielił wyjaśnień odnośnie sytuacji uchodźców żydowskich w Szanghaju, zaznaczając, że według jego informacji, sytuacja pod tym względem nie wymaga interwencji od zewnątrz.

Wyczekujące stanowisko Arabów wobec nowej komisji brytyjskiej

Kairo, 26. 12. ŻAT. W Egipcie bawi obecnie b. minister spraw zagranicznych Iraku Nuri Pasza Said, który dopieroco powrócił z Damaszku, gdzie konferował z muftim Jerozolimy i innymi przywódcami arabskimi.

Głównym tematem rozmów był ewentualny stosunek do nowej komisji brytyjskiej dla Palestyny, której zadania i kompetencje zgodnie z zapowiedzią Ormsby Gore w Izbie Gmin — wkrótce sformułowane będą przez rząd angielski.

Ekstremiści arabscy wypowiadają się za bojkotem nowej komisji brytyjskiej, dopóki nie zostały zaakceptowane główne żądania arabskie. Liczni politycy arabscy zajmują jednak na razie postawę wyczekującą.

W Aleksandrii Nuri Pasza konferował z politykiem arabskim drem Szahabander i innymi działaczami arabskimi przebywającymi na emigracji w Egipcie. Nuri Pasza usiłuje też nawiązać kontakt z angielskimi kołami politycznymi.

Apel uczonych amerykańskich do uczonych polskich

List otwarty 944 uczonych ze 110 wyższych uczelni amerykańskich

Nowy Jork, 26. 12. ŻAT. List otwarty 944 uczonych i profesorów 110 wyższych uczelni amerykańskich, ogłoszony przed kilku dniami i zwrócony do profesorów wyższych uczelni polskich (z inicjatywy sekcji amerykańskiej Międzynarodowej Ligi Swobód Akademickich), ma brzmienie następujące:

„Od kilku lat z bólem dowiadywaliśmy się o coraz to nowych czynach gwałtu, popełnianych wobec studentów w starych i czcigodnych świątyniach nauki polskiej. Skonsternowani słyszymy obecnie, że kilka Waszych uniwersytetów wprowadziły innowację, polegającą na separowaniu studentów żydowskich od ich kolegów i wyznaczaniu im odrębnych miejsc w salach wykładowych i pracowniach. Jesteśmy zdania, że taka dyskryminacja jest sprzeczna z tak nieodzownym dla świata nauki duchem swobody akademickiej i swobodnej współpracy w służbie wiedzy.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z trudności, czynionych władzom Waszych uniwersytetów przez zorganizowane dążenia do wniesienia walk wyznaniowych i narodowościowych w mury uniwersyteckie, i my sympatyzujemy z Waszym pragnieniem utrzymania w uczelniach niezbędnej dla studiów atmosfery spokoju. Protestujemy jednak przeciwko środkom, za pomocą których pragnie się osiągnąć upragniony spokój. Gdziekolwiek się dąży do prawdy, tam nie ma miejsca dla separacji wyznaniowej czy rasowej. Wydaje się nam, że godzi się w podstawy życia akademickiego, jeśli się szuka pokoju za cenę nietolerancji.

Z podziwem spoglądamy na pełen chwały udział Polski w wielkim mocarstwie nauki, na dzieło Kopernika, Konarskiego, Lelewela, Cieszkowskiego, Mickiewicza i uczonych polskich pokoleń młodszych. Otuchy nam także dodaje okoliczność, że pewna liczba bardzo wybitnych nauczycieli Waszych uniwersytetów i wyższych uczelni — wiernych duchowi czcigodnej tradycji — podniosła głos przeciwko tej dyskryminacji.

Apelujemy do Was, Koledzy w Polsce, o przeciwstawienie się planowanej dyskryminacji i o stosowanie w służbie pokoju takich tylko metod, które są zgodne z szczytnymi tradycjami nauki Polski i ludzkości.

„Nie podnosi się własnego dobrobytu przez sianie nienawiści do innych"

„Gdyby nie Żydzi, Afryka Południowa byłaby dziś dużo biedniejsza niż jest"

Johannesburg, 26. 12. ŻAT. Na publicznym zgromadzeniu Stowarzyszenia Chrześcijańsko-żydowskiego w Johannesburgu wygłosił przemówienie minister oświaty i opieki społecznej rządu Unii Południowo-Afrykańskiej dr. J.H. Hofmeyr.

Antysemityzm — oświadczył dr. Hofmeyr — jest w naszym kraju zjawiskiem względnie młodym, i aczkolwiek zasięg jego jest bardzo ograniczony, uważać anleży ten objaw za jeden z najbardziej ponurych w życiu kraju. Jest to pełna trucizny zaraza, zawleczona do naszego kraju przez złe wiatry morskie, dla mnie zaś osobiście jest to po prostu niespodzianką, że rzecz tak obca naszym tradycjom może nawet czasowo znaleźć u nas najmniejsze oparcie w społeczeństwie.

Min. Hofmeyr zaznacza, że cechy najbardziej charakterystyczne dla narodowego jestestwa ludności południowo - afrykańskiej są w swej istocie kontynuacją najlepszych tradycji narodów angielskiego i holenderskiego. wśród tradycji zaś jedno z czołowych miejsc zajmuje wierność i przywiązanie przodków brytyjskich i holenderskich do nauk żydowskiej Księgi Ksiąg — do Starego Testamentu. Czcigodna tradycja gościnności jest jedną z najpiękniejszych w charakterze narodu południowo-afrykańskiego, i tradycja ta także czerpie swe soki z Biblii.

Minister podkreśla, że różne konieczności natury politycznej i gospodarczej nakazują państwu południowo - afrykańskiemu ogłędną politykę imigracyjną, która wyraża się w „systemie imigracji selektywnej"; skoro jednak cudzoziemiec otrzymał prawo osiedlenia się na stałe w Unii, i z prawa tego skorzystał w zgodzie z ustawami kraju, nie można sobie wyobrazić żadnej polityki chrześcijańskiej, która by imigrantów traktowała inaczej niż tylko na podstawie całkowitej równości i sprawiedliwości pod każdym względem.

Antysemici w Afryce Południowej — oświadczył min. Hofmeyr — usiłują zarzucać Żydom, że są oni „odmienni" od innych mieszkańców naszego kraju pochodzenia europejskiego. Stąd antysemici wnioskują, że Żydzi nie są zdolni do zasymilowania się z resztą ludności. Nikt jednak nie powie, że Holendrzy mają absolutnie takie same podejście uczuciowe do wszystkiego co ich otacza, jak Anglicy; równie dobrze więc mogliby sobie Anglicy i Holendrzy zarzucać wzajemnie „niezdolność do asymilacji". My jednak stoimy na stanowisku, że „odmienności" poszczególnych plemion, stanowiących razem naród południowo-afrykański, są jednym z czynników, służących treści wspólnej naszej sprawy. Są ludzie, którzy mówiąc o kimkolwiek „On jest inny", chcą przez to powiedzieć „On jest wrogiem". Ale ideałem naszego kraju jest coś wręcz odmiennego: z poszczególnych „różności" i „inności" pragniemy stworzyć jedną integralną całość, jedną „jedność" — i z punktu widzenia tego ideału wszelkie „inności" nie są czymś złym, lecz przeciwnie — czynnikiem bogactwa i powszechnego dobrodziejstwa.

Inną przyczyną antysemityzmu jest — sukces Żyda. Powodzenie rodzi zawiść, zawiść zaś oślepia wielu ludzi, którzy tracą zdolność widzenia prawdy, że dobrobyt jednego odłamu ludności bynajmniej nie pociąga za sobą niepowodzenia innego, lecz przeciwnie — jest czynnikiem siły społeczeństwa jako całości. Jedną z najbardziej rozpowszechnionych i równie zwodniczych jest iluzja, jakoby można było spowodować wzrost dobrobytu jednej części spólnoty przez obniżenie poziomu innej. Prawdą natomiast jest, iż nie sposób obniżać pozycji jednej warstwy bez automatycznego uszczerbku dla całego społeczeństwa.

Sama obrona nie jest jednak rzeczą wystarczającą. Jasno i wyraźnie powiedzmy sobie, co Żydzi uczynili dla naszego kraju. Wkład żydowski w nasze życie narodowe jest olbrzymi i to we wszystkich tego życia dziedzinach — w kulturze i gospodarce, w literaturze, nauce i sztuce. Z wdzięcznością mówię o tych rzeczach. Wraz z nami wszystkimi Żydzi najlepsze włożyli w ogólny majątek naszego narodu, tak duchowy jak i materialny. Gdyby nie Żydzi, bylibyśmy znacznie biedniejsi niż dziś, i gdyby jakieś magiczne przyczyny sprawiły, że Żydzi opuściliby Afrykę Południową, byłby to dla kultury i dobrobytu naszego kraju ciosem niepowetowanym. Cokolwiek o tej materii mówię, nie mam na względzie interesu naszych żydowskich współobywateli, twierdzę tak w interesie naszej spólnoty jako całości. Jest bowiem nie do pomyślenia, aby mogło leżeć w interesie Unii Południowo-Afrykańskiej dyskryminowanie któregokolwiek odłamu naszej ludności.

Podburzycielska propaganda antysemicka — oświadczył w konkluzji min. Hofmeyr — **stanowi prawdziwe niebezpieczeństwo dla demokratycznego państwa. Istotnie, w innych krajach** antysemityzm jest narzędziem do obalenia demokracji, i jest tylko godnym ubolewania, że znajdują się wśród nas ludzie, dążący do tego samego celu. **Agitacja antysemicka jest zwiastunem zbliżającej się dyktatury. Na** to niebezpieczeństwo nie wolno nam zamykać oczu. Jeśli naprawdę miłujemy wolność i demokrację, jeśli pragniemy zachować te **tak** drogie naszemu sercu wartości społeczne, **zwalczać** musimy wszystko, co podkopuje **demokrację**. Honor nasz i nasze bezpieczeństwo **nakazują** nam walkę z plagą, której imię: antysemityzm. Nie buduje się narodu i jego **wielkości** przez sianie nienawiści jednego **odłamu** ludności do drugiego, lecz przez dążenie **do** umiejętnego wyzyskania wkładu każdej cząstki społeczeństwa dla dobra i dobrobytu **ogółu**. I tylko krocząc na tej drodze, możemy **mieć** nadzieję, że zbudujemy wielką Afrykę **Południową**.

Nowaczyński w Palestynie

Tel Awiw, 26. 12. (S) Samolotem P. L. L. „Lot" przybył do Palestyny **Adolf Nowaczyński**. Jest to już druga wizyta jego w kraju.

Koncesja nad Morzem Martwym wypłaca dywidendę

Londyn, 26. 12. ŻAT. Dyrekcja „Palestine Potash Comp" (Koncesja nad Morzem Martwym) komunikuje ŻAT-nej, iż po raz pierwszy od założenia towarzystwa wypłaci się 31 grudnia br. dywidendę akcjonariuszom w wysokości i pół proc. za akcje zwyczajne i 5 proc. za akcje preferencyjne. Dotychczasowe dywidendy wypłacane były z gwarancyjnych kapitałów bankowych. Ogólna suma wypłaconych dywidend wynosi 10.500 funtów.

Możliwości emigracji na Madagaskar są znikome

Silny opór tubylców. — Plany masowej emigracji z Polski są utopią. — Pozostaje jedynie Palestyna.

Wywiad z członkiem ekspedycji polskiej na Madagaskar p. Alterem.

ŁÓDŹ, w grudniu.

W Łodzi bawił p. Alter, dyrektor centralnego towarzystwa emigracyjnego „Jeas" w Polsce, który wspólnie z mjr. Lepeckim odbył podróż na Madagaskar, badając możliwości emigracyjne na tę wyspę. W rozmowie z dziennikarzami p. Alter podzielił się swymi wrażeniami odnośnie możliwości emigracyjnych w ogóle i na Madagaskar w szczególności.

— O emigracji mówi się w Polsce ostatnio bardzo wiele, tak jak gdyby nie istniały żadne inne sprawy i trudności, a brak było tylko dobrej woli tych, którzy mają wyjechać. W rzeczywistości jednak ci wszyscy, którzy o emigracji w ten sposób mówią

na mają przeważnie najmniejszego pojęcia o istocie tego zagadnienia. Nikt nie chce zdać sobie sprawy z tego, że we wszystkich krajach są bramy zaryglowane na dziesięć spustów.

Ograniczyły możliwości imigracyjne nawet te kraje, które chronicznie cierpią na brak ludności, dla których przypływ ludności obcej miał duże i dodatnie znaczenie. Nawet w demokratycznych Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej panuje taki lęk przed ludnością napływową, że poseł, który w Kongresie ośmieliłby się wypowiedzieć za złagodzeniem przepisów imigracyjnych, naraziłby się po prostu na zlinczowanie. Wielkie wydarzenia na świecie również wpływają ujemnie na możliwości emigracyjne. Np. wojna domowa w Hiszpanii spowodowała zamknięcie granic w krajach Ameryki Południowej, które boją się obecnie napływu „obcych".

Są utopiści, którym się zdaje,

że wystarczy poprostu załadować kilkaset tysięcy ludzi na okręty czy koleje i wysłać ich dokądkolwiek.

Pamiętny jest projekt b. marszałka Senatu, prof. Szymańskiego, który zamierzał kilkaset tysięcy bezrobotnych wysłać z Polski do Peru. Uzyskano nawet zgodę rządu Peru. I jak się to skończyło? Wyjechało kilkaset osób zaledwie, zaś skolonizowanie ich dało tak mizerne rezultaty, że rząd Peru szybko cofnął swe zezwolenie i zgodę na masową imigrację.

Jeśli chodzi o emigrację żydowską, nie może ona być inaczej traktowana aniżeli jakakolwiek imigracja wogóle, albowiem

te same kryteria stosowane są wszędzie do Żydów i nie-Żydów.

Dlatego też emigracja żydowska z Polski, po za emigracją do Palestyny, wynosi dotąd zaledwie 6000 osób rocznie.

Na Madagaskarze zbadaliśmy wszystkie możliwości

Okazało się, że są one znikome.

Przede wszystkim nie na całym obszarze panuje klimat, który pozwoliłby osiedlić się przybyszom z Europy. A na tych obszarach, na których klimat jest odpowiedni,

koloniści napotykają na silny opór tubylców.

Najlepszym dowodem, że Madagaskar nie nadaje się do imigracji masowej jest fakt, że

rząd francuski, który czynił usilne starania o skolonizowanie tej wyspy własnymi bezrobotnymi i który chciał przeznaczyć na to poważne sumy, nic nie był w stanie zrobić.

Z tych względów utopią są wszelkie plany masowej emigracji. A co najważniejsze, stwierdzone zostało, że

im bardziej w jakimkolwiek kraju woła się o masową emigrację, tym szczelniej zamykają się drzwi w obcych krajach.

Jest to zrozumiałe. Faktem jest niewątpliwym, że w społeczeństwie żydowskim istnieje duży pęd do emigracji, zwłaszcza wśród młodzieży.

Ale nie ma tych chętnych dokąd kierować.

Pozostaje jedynie Palestyna, tym bardziej, że w sprawie emigracji do tego kraju, odgrywa dużą rolę u Żydów czynnik emocjonalny. Na razie jednak i tam są możliwości emigracyjne bardzo ograniczone.

Na nic więc nie zdadzą się niepoważne wołania o masową emigrację.

Emigracja jest ściśle związana z kolonizacją, zaś kolonizacja jest możliwa tylko wtedy, gdy są odpowiednie tereny. Gdy tych terenów nie będzie, wszelkie pomysły emigracyjne pozostaną nieziszczalną mrzonką — zakończył p. Alter swe ciekawe wynurzenia.

Walka z hitleryzmem w St. Zjednoczonych

Trzy projekty ustaw do walki z agitacją rasową

Waszyngton, 26. 12. ŻAT. W kongresie U. S. A. zgłoszono trzy projekty ustaw, ujmujące w formy prawne wzmagające się na terenie amerykańskim tendencje walki z propagandą nienawiści rasowej. Wszystkie trzy projekty przewidują bardzo drastyczne środki przeciwko każdemu ruchowi, polegającemu na dążeniu do dyskryminacji rasowych czy wyznaniowych i broniącemu systemów dyktatorskich.

Członek kongresu ze stanu New York i przewodniczący komisji imigracyjnej kongresu Samuel Dickstein zgłosił projekt ustawy, przewidującej nieudzielenie naturalizacji amerykańskiej osobom „wypowiadającym się za reżimami dyktatorskimi". Członek kongresu ze stanu North Carolina, H. J. Waver, wniósł dwa dalej jeszcze idące projekty. Jeden z nich przewiduje deportację osób, uprawiających propagandę nienawiści rasowej lub dyskryminacji religijnych i wyznaniowych, jeśli zaś chodzi o osoby naturalizowane, mają one być pozbawione obywatelstwa amerykańskiego i deportowane. Drugi projekt przewiduje bardzo surowe grzywny i kary więzienia dla popełniających podobne przestępstwo obywateli, urodzonych w Ameryce. Wszystkie trzy projekty weszły już pod obrady komisji imigracyjnej kongresu. Jeden z obrońców projektów Wavera, reprezentujący w komisji armię i marynarkę, oświadczył, że „ustawy te będą właściwą odpowiedzią Ameryki na hitleryzm". Komisja wyłoniła podkomisję do szczegółowego rozpatrzenia projektu Dicksteina i ścisłego zdefiniowania pojęcia „dyktatury". Podkomisję wyłoniono na wniosek członka kongresu J. B. Mallana, który reprezentuje w komisji związek robotników portowych.

Toronto, 26. 12. ŻAT. Wyższy urzędnik federalny Fred Hamilton, zajmujący stanowisko kontrolera miasta (City Controller) w Toronto, oświadczył na zebraniu publicznym, że niedługo spodziewać się należy zastosowania kroków ustawowych w kierunku zakazania podburzającej propagandy rasistowskiej w Kanadzie. Sprawa ta, oświadczył Hamilton, znajdzie się m. in. na porządku dziennym konferencji rady kontrolerów miejskich i członków parlamentu federalnego z prowincji Toronto, która odbędzie się w styczniu 1938.

80-letni starzec ofiarą tajemniczej zbrodni w Gorlicach

Gorlice, 26. 12. (E) Miasto nasze wstrząśnięte zostało wypadkiem, który rozegrał się onegdaj w godzinach wieczornych, w czasie największego ruchu ulicznego, w domu znajdującym się na rynku w Gorlicach. Wśród tajemniczych okoliczności zamordowany został 80-letni kupiec żydowski Jakub Rubinstein. Zwłoki starca znaleziono w jego mieszkaniu, a na zwłokach znaleziono siekierę. Komisja sądowo - lekarska, która bezpośrednio przeprowadziła badania na miejscu tragicznego wypadku, stwierdziła zgon starca na skutek uderzenia jakimś ostrym, a później tępym narzędziem. Charakterystyczne jest to, że morderstwa nie dokonano przy pomocy siekiery, jaką na zwłokach znaleziono, albowiem siekiera ta nie nosi na sobie żadnych krwawych śladów.

Zdaje się również nie ulegać żadnej wątpliwości, że mord nie ma podłoża rabunkowego, albowiem przy starcu znaleziono około 300 zł. w gotówce, której morderca nie zabrał. Sprawa na razie osnuta jest siecią najrozmaitszych plotek i najczęściej nieprawdziwych domysłów.

Spodziewać się należy, że śledztwo prowadzone przez kom. posterunku gorlickiego st. przodownika Kwaśnickiego rozsłoni wkrótce mroki ponurej tajemnicy.

BERNARD SINGER

Bilans stosunków polsko-sowieckich

Incydent między Stanami Zjednoczonymi a Japonią został zlikwidowany. Japonia wyraziła ubolewanie, przyrzekając równocześnie ponosić wszelkie koszty i zapłacić ofiarom odszkodowanie. Satysfakcja należy się również Anglii, a i tu Japonia zrobiła swoje, poza tym zaś armia jej posuwa się dalej naprzód, zgodnie z planami władz wojskowych.

Opowiadają wprawdzie, że istnieją tarcia i rozbieżności między wojskowością a władzami cywilnymi Japonii, to jednak nie ma żadnego znaczenia. Armia decyduje o wszystkim, ona kieruje dyplomacją i narzuca jej nowe drogi.

Można to wyczuć nawet w Warszawie. Nowy ambasador japoński złożył dowody dużej ruchliwości. Natychmiast po jego przyjeździe odbył się wielki raut z udziałem różnych osobistości politycznych. Tydzień potem ambasador przyjął przedstawicieli prasy, a podczas tego obecnych było też dużo japońskich dziennikarzy, którzy kilka lat temu pracowali w Rosji, a teraz przenieśli się do Polski.

Warunki pracy dziennikarskiej są w Sowietach bardzo uciążliwe. Poważni i niezależni dziennikarze dawno już opuścili Moskwę. Swoboda ruchów została ograniczona, a nawet całkowicie sparaliżowana. Bez zezwolenia „Narkomindiełu“ nie można opuścić stolicy, a taką przepustkę otrzymuje się dopiero po uzyskaniu zgody GPU i oddziału prasowego. Od dział prasowy „Narkomindiełu“ dawno już przestał udzielać informacyj. Dziennikarz jest zdany wyłącznie na wiadomości, podawane przez oficjalną agencję „Tass“, które noszą charakter propagandowy.

Pozostaje jedyna możliwość przysłuchiwania się rozprawom sądowym, ale w obecnej chwili rozprawy odbywają się już przy drzwiach zamkniętych. Kontakt z ludnością jest prawie wykluczony, chyba, że chce się go nawiązać na tzw. „jarosławskim rynku“, gdzie sprzedaje się starzyznę. Cenzura i kontrola funkcjonują jak za czasów wojny, a dziennikarze już dawno musieli zrezygnować z poważnej pracy na terenie sowieckim.

Rozumie się, że dziennikarze japońscy nie są znowu takimi przyjaciółmi Sowietów, przenieśli się więc teraz do Polski, a w Warszawie pracować będzie również przedstawiciel urzędowej japońskiej agencji telegraficznej. W ten sposób nawiązano poraz pierwszy normalne stosunki polsko - japońskie.

Prasa sowiecka wykorzystała już tę sposobność, aby zarzucić Polsce, że prowadzi politykę pro-japońską. Zarzuty te utrzymane są w nerwowym tonie, a „Journal de Moscou“ pełen jest napaści na polskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Te napaści mają częściowo tajemniczy charakter, tak samo jak ostatnie dwa incydenty na linii Szepietowka — Zdołbunów. Wytwarza się wrażenie, że Sowiety chcą za wszelką cenę zamknąć wspomnianą granicę ukraińską, wobec czego mitsyfikują napaści i wysyłają ostre protesty.

Należy pamiętać, że polsko - sowieckie punkty graniczne są najmniej uczęszczane przez zwyczajnych pasażerów. Tranzyt ustał prawie zupełnie. Ustał nawet przemyt, a każdy przemytnik uważany jest w Rosji za dywersanta i szpiega. „Zielona granica“ nie funkcjonuje. W ten sposób wzajemne stosunki graniczne ulegają zaostrzeniu. Handel między tymi dwoma krajami zamarł prawie zupełnie.

Nie ma mowy też o stosunkach towarzyskich. Za czasów Antonowa — Owsiejenki, przed zawarciem paktu nieagresji, odbywały się przyjęcia w poselstwie warszawskim. Poseł znał cały szereg działaczy i prowadził z nimi bezpośrednio rozmowy. Kiedy przyszedł nowy ambasador, Dawtian, ustały te wzajemne rozmowy polityczne. Dawtian odwiedzał tylko różnych ambasadorów i posłów. Był bardzo „ostrożny“, jednakże i ta „ostrożność“ nie pomogła, gdyż został odwołany.

Ambasadora zastępuje obecnie charge d'affaires, który wysyła noty protestacyjne. Cała ambasada została zreorganizowana, personel uległ zmniejszeniu, a misja handlowa znajduje się w stanie likwidacji.

Czy w takich okolicznościach można mówić o normalnych stosunkach Jedynie czasami ukazuje się w „Gazecie Polskiej“ anons przedsiębiorstwa „Meżdunarodnaja Kniga“, że przyjmuje się abonament na jakąś sowiecką gazetę. Wygląda to na kpiny, albowiem tylko jednostki mają prawo abonować pisma sowieckie.

Należy też pamiętać, że nie każda gazeta, ukazująca się na terenie Sowietów, może być z tamtąd wywieziona. Tak np. GPU nie pozwala wysyłać do Polski parsy z Birbidżanu, a gazety z Dalekiego Wschodu przychodzą do Polski tylko przypadkowo.

Dopiero niedawno ukazał się w Sowietach okólnik, że nie wolno nadsyłać konsulatom za granicznym egzemplarzy gazet fabrycznych, ani organów prasowych z mniejszych okręgów. W samym kraju staje chiński mur, a jedynie w czasie „monstre-procesów“ nie żałuje się w Rosji ponurych barw, aby donieść wszystkim o olbrzymim zasięgu szkodnictwa.

Gdyby zatem chciano sporządzić bilans polsko-sowieckich stosunków, należałoby stwierdzić że takich stosunków prawie że nie ma, że przerwane zostały resztki kontaktu z powodu wewnętrznej sytuacji w samej Rosji.

Obie noty w sprawie incydentu na odcinku Szepietowka-Zdołbunów dowodzą, iż nie ma prawie nadziei na normalne stosunki. A trudno przewidzieć czy nastąpi zwrot w sensie pozytywnym, czy stosunki poprawią się w najbliższej przyszłości.

ALEKSANDER AMEISEN

SYN

11)

O niczym nie wie? Tak; zapewne. Ale dlaczego w takim razie oczy Jacka mrużą się ironicznie? Czy może to światło lampki nocnej, którą zaświeciłem, wchodząc, razi go po przez przymknięte powieki? Powinienem był przecież uważać. Ale nie! Mój syn śmieje się, najwyraźniej wyśmiewa się przez sen ze mnie. Nosek mu się skurczył, usteczka zacisnęły się w cieniutką, jak sztylet ostrą, złośliwo-ironiczną linię. Hola! hola! gdzie ja to, u kogo ja to widziałem taki zjadliwy grymas ust? Czy to nie jego twarz? Ach, prawda! Ruczaj!...

Poczułem dotkliwy ból; ktoś niemiłosierny ostrą igłą wiercił mi w sercu. On?! znowu on? Wszędzie on? — Miałżeby...? Nie domyśliłem tej wrażej myśli do końca. Zacisnąłem pięść, podniosłem ją do góry, by uderzyć, zmiażdżyć, zniszczyć znienawidzoną twarz. Zabić! zabić psa! Na szczęście z przedpokoju doleciał mnie szczęk klucza, przekręcanego w zamku. Aha! wraca do domu? Dobrze, dowiemy się wszystkiego.

Nie poszedłem jej naprzeciw; wiedziałem przecież dobrze, że i tak jej pierwsze kroki będą ... że i ona przede wszystkim przyjdzie do Jacka. Jakoż i przyszła, nie rozebrawszy się nawet, we futrze i szalu na głowie. Spostrzegłszy mnie, cofnęła się od progu, odwracając głowę.

„Słuchaj, Ksenia!“ — zatrzymałem ją. Czułem, że mówię obcym, zachrypłym głosem. „Czyj to jest syn?“

Spojrzała na mnie pogardliwym, jak mi się zdawało, wzrokiem i pogardliwe również rzekła:

„Oszalałeś“.

„Czyj to jest syn? powiedz prawdę. Nie musisz się kryć. Między nami i tak wszystko skończone. Czy to Ruczaj?“

„Oszalałeś chyba do reszty. Za kogo ty mnie bierzesz? I co w ogóle miała znaczyć ta chamska awantura dzisiaj w teatrze? Jak ty się nie wstydzisz?“

Ale ja już byłem przy niej. Schwyciłem ją mocno za ramię.

„Mów prawdę! On, czy nie on? Jeśli to...“.

Wyszarpnęła mi rękę.

„Puść mnie! Obudzisz Jacka“.

„Wszystko mi jedno! niech się zbudzi! On i tak już nie mój“

„Julek!“...

Do tej chwili mam w pamięci jej załamujący się nagle, oburzeniem i zdziwieniem pobrzmiewający głos. „Julek!“ Po raz pierwszy tego wieczoru spojrzała na mnie, przyglądnęła mi się uważnie, jakby chcąc się upewnić, czy to na pewno ja jestem.

A to byłem ja i nie byłem ja. Coś się we mnie przekręciło, coś się we mnie załamało tego wieczora. Pamiętam, że nagle zacząłem tupać nogami i wołać na cały głos: „Mów! mów! nie wstydź się! Powiedz całą prawdę! Nie krępuj się!“, a kiedy ona rzuciła się ku Jackowi, który, obudzony ze snu, usiadł w łóżeczku i zaczął płakać, schwyciłem ją za rękę i szarpnąłem mocno, by ją zatrzymać. Wyrwała się gwałtownym ruchem, jakby bojąc się mnie, podniosła dziecko z łóżka i wybiegła z nim do swojego pokoju. Poszedłem za nią, ale usłyszałem tylko zgrzyt rygla i szczęk klucza, przekręcanego w zamku. Przez chwilę dolatywało mnie jeszcze szlochanie Jacka; potem ucichło i to. Popod drzwiami przekradał się tylko wąziutki rąbek światła.

Nie spałem tej nocy, przesiedziałem ją do świtu. Nie spała także i ona. Rano rozstaliśmy się na zawsze. Zabrała dziecko i odeszła“.

„Do niego?“

„Nie, do swojej matki. Nie chciała, obawiała się wrócić. Twierdziła, że obawia się o życie Jacka. Widocznie obawiała się, że naprawdę dostałem bzika. Zresztą coś na tym być musiało i nic by w tym nawet nie było dziwnego... Ale co ci będę głowę zawracał“.

„A on?“

„Ruczaj? Historia z nim skończona; nie zbliżyli się więcej do siebie. Musiało i między nimi przyjść do rozłamu. Och! dowiadywałem się ja i o niego, nie bój się! Nie było dnia ani godziny, żebym nie myślał o nim. Chodziłem ja za nim, następowałem mu na pięty. Godzinami całymi wystawałem pod jego bramą; nocami czatowałem w dorożce przed jego domem.

(C. d. n.).

10 Arabów poległo w starciu z wojskiem

Oficer i dwaj szeregowcy angielscy ranni. -- Oficer zmarł w szpitalu

Jerozolima, 26. 12. ŻAT. Urzędowo donoszą, że w czasie wczorajszych starć między wojskiem a bandytami arabskimi w pobliżu wsi arabskiej Jakob pod Nazaretem zabitych zostało 10 Arabów. Po stronie wojska jest trzech lekko rannych, oficer i dwóch szeregowych. Nieurzędowo komunikują, że w czasie starcia zmuszony został do lądowania samolot wojskowy, który brał udział w akcji pościgowej.

Jerozolima, 26. 12. PAT. Walki prowadzone przeciwko uzbrojonym bandom w północnej części Palestyny trwają już 4 dni. Oddziały mające za zadanie okrążenie buntowników toczyły bój jeszcze w niedzielę rano. Wymykająca się grupa Arabów natknęła się koło Miszmar Hajarden na patrol policyjny, z którym wymieniła kilkadziesiąt strzałów. Arabowie ratowali się ucieczką. Na miejscach licznych utarczek znaleziono

wiele trupów Arabów.

Są to przeważnie ludzie w wieku od 20—30 lat dobrze uzbrojeni i wyekwipowani.

W innych prowincjach Palestyny panuje silne podniecenie.

W okolicy Ramleh przecięto druty telefoniczne. W Tul Karem ostrzeliwano ponownie więzienie. Na skutek powtarzających się w tym mieście incydentów władze wydały zakaz wychodzenia na ulicę pomiędzy godziną 5 po południu a czwartą rano.

Oficer brytyjski postrzelony w utarczce w Gaillei zmarł w szpitalu.

Zamach bombowy w Hajfie

Jerozolima, 26. 12. ŻAT. Wczoraj wieczorem terroryści arabscy wrzucili do jednej z kawiarń w Hajfie bombę lontową o wielkiej sile wybuchowej. Kawiarnia była wypełniona żołnierzami, którzy z okazji święta byli wolni od służby. Tylko dzięki zimnej krwi jednego z żołnierzy, który schwycił płonącą bombę i wyrzucił ją na ulicę uniknięto katastrofy. Bomba wybuchła na bruku, nie wyrządzając żadnej szkody. Kilku żołnierzy puściło się w pościg za dwoma zamachowcami, strzelając do nich kilkakrotnie, zamachowcy zdołali jednak zbiec.

Jak informują, na czele grasujących na północy Palestyny arabskich band terrorystycznych stoi Arab b. oficer policji Izzedin Szawa.

Polityka angielska w Palestynie -- propaganda włoska -- nowy Wysoki Komisarz

Głosy prasy angielskiej o problemie palestyńskim.

Londyn, 26. 12. ŻAT. „Great Britain and the East" omawia w artykule wstępnym i nawiązuje do oświadczenia wiceministra spraw zagranicznych lorda Cranborne'a, że póki brak innego planu, na który by wszystkie zainteresowane strony się zgodziły, rząd brytyjski postępuje słusznie, kontynuując badania nad możliwością realizacji projektu podziału Palestyny. Oświadczenie to jest, zdaniem pisma, dowodem „entuzjazmu, z jakim środowiska oficjalne odnoszą się do widoków projektu podziału". Na razie nie ma żadnego innego planu. W ostatnim tygodniu donoszono, że miało być osiągnięte porozumienie między b. ministrem spraw zagranicznych Iraku, Nuri-paszą es-Saidem a drem Weizmannem na platformie ustalenia określonej proporcji liczebnej między Arabami a Żydami w Palestynie. Stwierdzając, że doniesienie to było niewiarygodne, pismo zaznacza: „Prawdą jest, że Arabowie zgodziliby się na taki plan, ale wśród Żydów, którzy na to rzekomo przystają, nie ma przewódców Organizacji Syjonistycznej. Niedorzeczne byłoby wypowiadanie proroctwa, że do tego nigdy nie dojdzie, stwierdzić jednak należy, że w chwili obecnej jest bardzo niewiele znamion realizacji takiego planu".

W korspondencji z Jerozolimy „Great Britain" informuje, że niepewna sytuacji polityczna przyćmiewa wszystkie inne wydarzenia w Palestynie i że ona to sprawiła, że nawet tak doniosła w dziejach kraju wydarzenie, jak powołanie nowego Wysokiego Komisarza, pozostało do pewnego stopnia w cieniu sytuacji ogólnej. Korespondent zaznacza, że nominacja sir Harolda Mac Michaela była niespodzianką dla opinii palestyńskiej.

„The Church of England Newspaper" — czasopismo, uchodzące za organ pewnych kół wyższego duchowieństwa anglikańskiego — stwierdza w artykule, poświęconym sytuacji w Palestynie, że w ostatnim czasie nie nastąpiła w sytuacji tej żadna zmiana na lepsze. Zdaniem pisma, podział Palestyny nie może być rozwiązaniem trwałym. „Byłoby dobrze dla całego kraju, gdyby rząd w kwestii tej ujawnił całą rzeczywistość i jasno powiedział, jakiego rodzaju są nasze zobowiązania w stosunku do Żydów. Ma się uczucie, że jesteśmy w tajemniczy sposób wiązani w zakresie popierania sprawy syjonistycznej, czy życzymy sobie tego, czy nie."

Pismo podkreśla, że z drugiej strony jest to wielkim błędem ze strony Arabów, iż kontynuują kurs aktów gwałtu, podczas gdy Włosi w dalszym ciągu uprawiają swą propagandę, co bardziej jeszcze komplikuje i utrudnia sytuację. Pismo wyraża wreszcie nadzieję, że nowy Wysoki Komisarz sir H. MacMichael zdoła „skłonić do współpracy zdrowych ludzi spośród Żydów i Arabów".

„News Chronicle" omawia w artykule wstępnym ostrzeżenie, wypowiedziane w Izbie Gmin pod adresem Włoch z powodu uprawianej przez nie propagandy w Palestynie i innych krajach Bliskiego Wschodu. Cała opinia angielska, pisze dziennik, jest jednomyślne w tej sprawie. Powódź pełnej jadu i kłamliwości propagandy, zwróconej bezpośrednio przeciwko pokojowi światowemu, nie rokuje nic dobrego Palestynie i nie służy żadnemu celowi z wyjątkiem celów imperializmu włoskiego.

Tę samą sprawę omawia „Daily Herald", który domaga się jak najrychlejszego uruchomienia angielskiej radiostacji dla krajów arabskich. Sama jednak radiostacja nie będzie wystarczająca. Musi być ustalona mocna i słuszna polityka palestyńska, która by była jasno i pewnie zapowiedziana i równie jasno i pewnie zrealizowana.

Katastrofa samolotu „Air France" w Czechach

Pasażer i dwaj piloci zginęli

PRAGA, 26. 12. PAT. Samolot, należący do towarzystwa „Air France", który o godzinie 15.55 w dniu 24 b. m. wyleciał z Wiednia, rozbił się podczas mgły w pobliżu miejscowości Kasperskie Hory w południowych Czechach. Jedyny pasażer oraz dwaj członkowie załogi ponieśli śmierć na miejscu.

Zatonął statek z 23 marynarzami

STAMBUŁ, 26. 12. PAT. W czasie gwałtownej burzy statek „Hissar" rozbił się o skały i w ciągu dziesięciu minut zatonął. 23 ludzi załogi, którzy schronili się do wnętrza statku, aby uniknąć porwania przez fale przewalające się nad pokładem, utonęło. Jeden tylko marynarz przywiązał się do pływającej belki i został uratowany.

Zamachy antysowieckie w Szanghaju

Moskwa, 26. 12. PAT. Agencja Tass donosi z Szanghaju, że dnia 24 grudnia nieznani sprawcy rzucili bombę do mieszkania inżyniera Drouri członka zarządu klubu obywateli sowieckich. Inżynier Drouiri został lekko ranny odłamkami bomby.

Tegoż dnia również nieustaleni sprawcy rzucili bombę w lokalu agencji „Inturist", mieszczącym się na obszarze koncesji międzynarodowej. Wybuch bomby nie pociągnął za sobą żadnych ofiar, gdyż w biurze z powodu późnej godziny nie było już nikogo.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 26. 12. Dziś rankiem trwała pogoda przeważnie pochmurna i mroźna z drobnymi opadami śnieżnymi gdzieniegdzie na wschodzie i południu kraju. Temperatura o godzinie 7-ej wynosiła od —1 st. na wybrzeżu do —10 st. na Mazowszu i od —8 st. do —13 w górach. Szata śnieżna nie wykazuje większych zmian tak, że obecnie grubość jej wynosi: 40 cm w Wiśle, 13 w Rabce, 28 w Zakopanem, 42 na Hali Chochołowskiej, 110 przy Morskim Oku, 152 na Kasprowym Wierchu, 12 w Krynicy, a 115 na Zaroślaku pod Hewerlą. Na Wileńszczyźnie grubość szaty śnieżnej waha się w granicach od 10 do 45 cm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 27 bm.: Obecnie ustalił się już zimowy typ pogody, który potrwa dłuższy czas. W związku z tym w dniu jutrzejszym będzie panowała na obszarze Polski pogoda chmurna i mroźna, z drobnymi opadami śnieżnymi zwłaszcza na południu i wschodzie. — Wiatry z kierunków wschodnich, dolne umiarkowane, górne około 45 km/godz. chmury typu warstwowego o podstawie od 200 m, widzialność na ogół umiarkowana.

TEODOR NOWAGER

PRZEDRUK WZBRONIONY

WŚRÓD OFIAR WOJNY

Druga strona medalu wojny. — Przyjdźcie tu ludzie litościwi. — Piekło na ziemi. — Ogłupione stado ludzkie. — O łaskę żywota. — Lekarze-cudotwórcy, typy prokuratorów. — Liczone są godziny i minuty każdego żywota. — Mokra, rzeźnicka robota na zimno.

(Oryginalna korespondencja „Nowego Dziennika" z chińskiego placu boju)

NANKIN, w grudniu.

Nie widziałem tragiczniejszego obrazu. Nigdy w życiu. Ani na Wschodzie, ani Zachodzie, ani w Europie, ani Azji, ani Afryce: nigdzie tego nie widziałem. Może chłosta we więzieniach indyjskich, może tragedie ludzi na tonącym statku, może ciężkie roboty na wyspach Sołowieckich czy w Cayennie, może tu, może tam. Usiłuję sobie przypomnieć. Ale nie. Tego nie widziałem. Nigdzie i nigdy.

Przestańcie majaczyć o stworzeniu aparatu międzynarodowej sprawiedliwości, o ogólnym rozbrojeniu, o Lidze Narodów. Gigolasy z pałaców, ludzie nauki, politycy i dyplomaci, przyjdźcie tu. Pędźcie przez Amerykę, przez Sowiety byle przyjdźcie. Oglądnijcie dwa światy. Popatrzcie na drugą stronę medalu wojny. Przez jedną chwilę zmieszajcie się z charkotem rannych, z leżącymi w agonii, z trupami. Wolnym krokiem, i nie zamykajcie oczu na wykłuwane oczy, rozpryskiwane mózgi, odpadnięte języki, rozdarte gardła. Walcie dalej, na konające ofiary, obrzynane piersi, rozpróte brzuchy, rozcięte gardła. Ruszcie pieszo na miasto, po refleks wojny. Widzicie spalonych, głodnych, sponiewieranych, obłąkanych; widzicie piekło na ziemi, czy nie widzicie?

Gdzież teraz, wasze obłudne, zakłamane hasła — „za wolność, za braterstwo, za przyszłość". To ma być żniwem waszych frazesów? Sfotografujcie przynajmniej wasze ogłupiane stado ludzkie.

Czy opisać przynajmniej jeden przypadek chorobowy, wziąć pierwszego z brzegu pacjenta, umrzyka, konającego w agonii, wijącego się w bólach i przetłumaczyć jego kartę chorobową? Długie i obszerne są notatki chorobowe, dla których nie ma miejsca w dzienniku. A leczenie chińskie? Lekarze, sale, warunki higieniczne? Właściwie niema tu dziś oddziałów: Poza oddziałem tuberkulicznym, wszyscy chorzy z rozmaitymi chorobami leżą na jednym „wspólnym" oddziele.

Dogorywają tu nieszczęśliwcy, dla których niema ratunku. Twarze prawie że kościotrupie, długie kościste nosy, bezkrwiste wargi. Niema słów, któreby zdołały opisać ogrom męczarń, mas zapełniających szpitale. Muzyka obolałych piersi, pokaszliwania, krzyki, szlochy po nocach: wiją się nieszczęśliwcy: na czworakach pełzają, leżą jeden na drugim; całe masy, pod którymi gniją trupy; brak jest łóżek, okryć, obsługi. Na zimnej podłodze skurczeni leżą w bólach; przyglądamy się, jak docisną się do siebie ci nieszczęśliwcy, by w ten sposób się ogrzać. Budżet szpitala — jak nas uprzejmie informuje kierownik lekarz chiński, jest bardzo skromny. Około 2200 złotych dolarów W normalnych czasach jest to również „mało" — twierdzi kierownik — bo przeciętnie na pacjenta wypada po odliczeniu pensji dla lekarzy i służby blisko 7, co na polskie pieniądze wynosi 12 groszy na dzień. Nie otrzymaliśmy żadnej pomocy — subsydiów, a pacjentów, jak widzicie mamy dosyć. Wstydliwie odprowadza nas kierownik, młody, wysoki lekarz chiński — władający poprawnie angielskim; odwraca się kiedy oglądamy „sale" „łóżka", wszy, gnój i brud. Wstydzi się, ale co robić.

Tak dawniej — panie redaktorze u nas nie było — zapewnia nas lekarz. To przecież wojna, okrucieństwo, ale zresztą, pocóż mówić. — Panowie przecież sami wiedzą. bo...

I zaczął nas odprowadzać, pokazywać „lekko" rannych. Zezwolił, byśmy sfotografowali ofiary.

W długich „salach" szpitalnych o przyćmionych światłach schodzą się wieczorem ci nieszczęśliwcy pozbawieni wzroku, rąk lub nóg, popaleni, monstrualnie zniekształceni, chodzący o kulach lub pełzający na czworakach; prowadzą rozmowy, opowiadają sobie o swych przeżyciach, o wojnie. Ciężko ranni, kandydaci na umrzyków, wszyscy nieludzko cierpiący, za wszelką cenę chcą żyć. Gdy nas widzą, zaczynają błagać o łaskę żywota. Płaczą, proszą, błagają o życie. Jakby to od nas było zależne? Nie chcą umierać ci ojcowie rodzin, których łączy siła uczuć z rodziną. Bronią się, błagają, pragną się łudzić; przyrzeknijcie nam — proszą, — że wrócimy do naszych żon i dzieci, że zobaczymy jeszcze nasze domostwa, że wyjdziemy stąd. Przyrzeknijcie — głaszczą nas po nogach i rozpaczliwie błagają, że będziemy widzieć, że będziemy mieli ręce, nie będziemy kuleć, nie będziemy się czołgać po ziemi! Przyrzeknijcie! powiedzcie nam to! Jak trudno się oderwać od nich. Jak bardzo chciałoby się im pomóc.

W salach, gdzie leżą „lekko" ranni, toczy się pojedynek między nimi a lekarzami-cudotwórcami. Dzieją się tu rzeczy niesamowite. Rany goją się w szalenie szybkim tempie. Lekarze, jak widać, stali się tu sprężyną maszyny śmiercionośnej. Zadaniem ich jest zwiększać za wszelką cenę rzesze frontowców. Jednym określeniem „zdolny" uczynili z półtrupa szturmowcem. I rodzi się tu nienawiść pomiędzy tymi nieszczęśliwcami, a brutalnymi lekarzami.

A jak wszystko tu idzie w mig. Liczone są godziny i minuty każdego żywota. Gdy ktoś nie milczy i nie umie powstrzymywać gorzkich łez, gdy tylko w męce powolnego konania za dużo ruchu narabia — opiekują się nim płatni, najemni robotnicy. Kto się tymi męczennikami, wstrętnymi robakami liczy? Zresztą, gdy ktoś dogorywa i za kilka godzin ma opuścić padół ziemski, po co się z taką ofiarą cackać? Chwyta się takiego kandydata za połamane ręce i nogi, albo rwie za uszy i ciągnie tuż tuż, do szopy przy wyjściu. Leżą jeden na drugim w tej „kostnicy", trupy Nankinu. Ściąga się z nich koszule, bo te są własnością państwa. Gdy stoimy w tej trupiarni, jeden z „umrzyków" ostatnim tchem, ostatnimi siłami trysnął czarną krwią, równocześnie z nosa i ust, która siłą wybuchu rozlała się po całym ciele. Co tu za pogrom? Nie widać tylko trupów. Dziesiątki odrąbanych rąk i nóg, głów; jelita, wnętrzności ludzkie, wszystko tu wrzucone do dołu. Jaki to straszny, makabryczny widok! Tyle krwi jeszcze nigdy nie widziałem, choć zmierzyłem pół świata, w prawo i lewo.

Wprost od tej szopy, co zwie się „kostnicą" droga prowadzi do głównej arterii miasta. Są, przyszli już kaci. Słychać sygnały, gwizdy. Tam ruch, tam palą; dymi, płonie, tam się jeszcze walczy, tu dogorywają. Kończą swój marny żywot, obrońcy Nankinu.

Nie tylko mężczyźni są tu. Nie pisano o mokrej rzeźnickiej robocie na zimno, instruowanej przez wojska japońskie. Gdy pierwsza garstka żołnierzy japońskich weszła do miasta, padały pokotem kobiety stare, młode, ciężarne. Nie strzelano, wyrzynano. W łonie kobiet ciężarnych nurzano bagnety i noże, by żyjątka wewnątrz we krwi utopić. Wydyscyplinowane oddziały wojskowe „dla położenia tamy dalszemu rozwojowi bolszewizmu" szły z izby do izby i kolbami karabinu, nożami, zakrwawionymi rękoma zarzynali, dusili, rozgniatali swe ofiary. — Równocześnie dochodziły głosy trąb, ustawiano się do apelu, znów mówiono o cesarzu, ojczyźnie, honorze...

* * *

Późną nocą opuściliśmy szpital, pozostawiając ofiarom połowę naszego uposażenia miesięcznego, po 75 funtów.

Proces o bluźnierstwo przeciw „Stürmerowi"

Jaki będzie wyrok?

Praga, 26. 12. ŻAT. Wydawany przez Juliusza Streichera w Norymberdze „Stürmer" donosi w ostatnim numerze, że b. urzędnik miejski w Lipsku, Arthur Hildebrandt, wytoczył odpowiedzialnemu redaktorowi „Stürmera", Karolowi Holzowi, sprawę sądową o bluźnierstwo z powodu następujących zdań, które się znalazły w jednym z poprzednich numerów tego tygodnika:

„Bóg Jahwe, do którego modli się Żyd, jest największym ze wszystkich przestępców. Uczy on Żyda rabunku, kradzieży, łgarstwa, mordu, bezczeszczeń i wszystkich grzechów".

W skardze do sądu Hildebrandt pisał: „Jako chrześcijanin czuję się do głębi dotknięty w swym uczuciu religijnym takim twierdzeniem. Jahwe to imię świętego, wszechpotężnego wszechdobrego Boga zgodnie z pisanym w języku hebrajskim pierwotnym tekstem Starego Testamentu, stanowiącego uznaną i istotną część składową Biblii — podstawy wiary chrześcijańskiej". Skargę zamyka formułka „Heil Hitler" przed podpisem.

„Stürmer" pisze w związku z tą sprawą:

„Przez tę skargę pan Hildebrandt spełnia życzenia „Stürmera". „Stürmer" pragnie, aby sprawa Boga Jahwe została wreszcie rozwinięta przed sądem Trzeciej Rzeszy. Jest to już od dawna rzeczą konieczną. Dotychczas Bóg Jahwe istotnie korzystał z opieki paragrafów prawa, traktujących o religii. Łatwo jednak da się dowieść, że owe paragrafy chroniły przed publicznymi oskarżeniami „boga" (cudzysłów „Stürmera"), który od początku jest przestępcą i który zawsze nauczał swych wiernych popełniania przestępstw". Następują notorycznie fałszywe cytaty z Biblii i Talmudu.

Spodziewać się należy, że jeśli sprawa, wytoczona przez odważnego chrześcijanina lipskiego Hildebrandta krwiożerczemu „Stürmerowi", naprawdę dojdzie do skutku, to będzie prawdopodobnie jeden z najciekawszych procesów w Trzeciej Rzeszy".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja na rynkach rolnych

Na światowych rynkach zbożowych większe zmiany nie zaszły, ceny jednak nie zdradzają tendencji zwyżkowej. Obecnie jesteśmy w oczekiwaniu znacznej podaży pszenicy z półkuli południowej. Jak się wyjaśnia, Argentyna będzie miała zbiory gorsze, a pesymiści obliczają, że nadwyżki wywozowe prawdopodobnie będą niższe o 30 proc. niż przed rokiem. Nustralia natomiast będzie miała zbiory o 10 proc. wyższe od zeszłorocznych. Jeżeli zważymy, że pszenica australijska wobec niepewnej sytuacji na Dalekim Wschodzie będzie sprzedawana na rynkach europejskich, to wobec spadku zapotrzebowaina Europy brak jest momentów, które pozwalałyby na wydatniejszą poprawę na rynkach zbożowych.

Na rynku krajowym

panowała nadal tenedencja słaba i zniżkowa. W końcu tygodnia spadek zbóż wprawdzie jakby uległ zahamowaniu, ale obniżyły się niektóre artykuły pszemyslu pirzetwórczego — mąka i otręby. Sezon przedświąteczny zawiódł — pomimo bowiem niewątpliwie większego popytu, ceny nie doznały poprawy. Zniżkowały nie tylko wszystkie zboża, ale i oleiste, jedynie strączkowe wyszły stosunkowo obronną ręką. Po świętach nastąpi kilkudniowy okres ciszy, sytuacja więc wyjaśni się dopiero po Nowym Roku. Zaznaczyć wszakże należy, że zarówno stan rynków światowych, jak układ stosunków w kraju nie upoważniają do zbyt optymistycznego oceniania sytuacji.

Na rynku zwierząt rzeźnych

nastąpiło dalsze osłabienie tendencji, zniżkowały niemal wszystkie sortymenty tego towaru, nie wyłączając cieląt, które w większych ośrodkach konsumcyjnych cieszą się dużym popytem. Podaż zwierząt niedotuczonych ciągle jeszcze jest duża, wpływu kredytu opasowego — jak dotąd — stwierdzić nie można. Należy przypuszczać, że wpływ ten ujawni się nieco później, gdy drobny rolnik, głównie zainteresowany w hodowli, przekona się o korzyści tego kredytu. Niepomyślnym wszakże momentem w tym zakresie jest to, że na mniejszych rynkach prowincjonalnych, gdzie podaż towaru jakościowo gorszego jest stosunkowo większa niż w Warszawie, zmian na lepsze nie stwierdzono, a „ucieczka" drobnego rolnika od hodowli nie została dotąd zahamowana.

Pomimo znacznego popytu w okresie przedświątecznym,

na rynku masła

poprawy wydatniejszej nie zauważono. Jest to tym dziwniejsze, że skutkiem masowej wyprzedaży bydła chudego i drożyzny pasz, a więc mniej intensywnego żywienia, produkcja mleka (i masła) niewątpliwie spadła. W każdym razie nadmiaru tego artykułu rynek nie odczuwał. Tłumaczy się to częściowo dość słabą koniunkturą na rynkach zagranicznych.

Bez zmiany przedstawia się sytuacja

na rynku jaj,

a więc dość mocno, ceny utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Tłumaczy się to — z jednej strony — większym popytem w kraju w związku z okresem świąt , z drugiej — z rentującym się eksportem.

Ożywił się znacznie

rynek ryb,

co oczywiście ma ścisły związek ze ... go Narodzenia, kiedy artykuł ten cieszy się specjalnym pokupem. Zaznaczyć należy, że kupcy dzięki oziębieniu nie doznawali żadnych trudności z przechowywaniem remanenów tygodniowych, których częstokroć nawet nie było. Nie zachodziła więc konieczność obniżania ceny, które ostatnio nawet wyraźnie zwyżkowały.

Poprawa nastąpiła również i na rynku warzyw. Zawdzięczać to należy w dużym stopniu rentownemu eksportowi cebuli. **Z. K.**

Ruch budowlany

Ruch budowlany, szczególnie intensywny w miesiącach sierpniu i wrześniu, w październiku i listopadzie był słabszy. Gdy jednak w miesiącach letnich budownictwo obejmowało przeważnie roboty państwowe i samorządowe, to na jesień zaznaczyło się znaczniejsze wzmożenie ruchu w budownictwie mieszkaniowym, dokonywanym z inicjatywy prywatnej. Pozostaje to niewątpliwie w związku z zapowiedzią ograniczenia ulg dla budownictwa mieszkaniowego.

Zatrudnienie przedsiębiorstw budowlanych wykazywało w ostatnich miesiącach poziom nienotowany od 1931 r., utrzymując się mniej więcej na poziomie równym połowie stanu zatrudnienia z 1928 r. Zaznaczyć należy, iż korzystnie oddziaływała na rynek stabilizacja cen materiałów budowlanych.

Poprawa sytuacji finansowej przemysłu budowlanego jest na ogół widoczna i znajduje swój wyraz zarówno w znacznie zwiększonych ob... ...rzedsiębiorstw jak i większej płynności gotówkowej. Sezon zbliża się jednak ku końcowi, ponieważ warunki atmosferyczne są w roku bieżącym mniej pomyślne, niż w roku ubiegłym.

Rynek artykułów konfekcyjnych

Sytuacja przemysłu konfekcyjnego, kształtująca się w październiku r. b. niekorzystnie, w listopadzie uległa pewnej lekkiej poprawie, która dość wyraźnie dała się zaobserwować w większości działów wytwórczości konfekcyjnej. Na ogół biorąc, obroty przedsiębiorstw konfekcyjnych a zwłaszcza w działach takich, jak odzieżowy i bieliźniany, trykotażowy, kapeluszniczy, obuwia skórzanego, krawatów, utrzymywały się mniej więcej na poziomie analogicznego okresu roku ubiegłego. W obuwiu gumowym listopad był również wyraźnie lepszy, niż wyjątkowo niekorzystny październik, lecz mimo to obroty przedsiębiorstw tego działu nie osiągnęły poziomu zeszłorocznego.

Sprzedaż guzików z orzecha kamiennego spadła w porównaniu z listopadem roku ubiegłego o ca 10 proc., sprzedaż guzików innego rodzaju utrzymała się na poziomie niezmienionym. W dziale pończoszniczym sprzedaż dała wyniki o 20 proc. gorsze niż w roku ubiegłym.

Wraz z pewnym ożywieniem (zwłaszcza w sprzedaży detalicznej), spowodowanym zresztą głównie zmianą warunków atmosferycznych, nastąpiła poprawa w zakresie wypłacalności odbiorców.

Przemysł konserwowy

Produkcja konserw warzywnych i owocowych prowadzona była w listopadzie r. b. w rozmiarach normalnych, fabryki przygotowały zapasy na sezon świąteczny. Gorzej przedstawia się sytuacja w przetwórstwie konserw rybnych, zwłaszcza kilek i szprotów, dawał się bowiem odczuwać brak tego rodzaju surowca pochodzenia krajowego. Skumbrie i byczki oraz inne przetwory śledziowe były natomiast produkowane w ilościach większych niż zazwyczaj, co wpłynęło nawet na pewną — niewielką zresztą — zniżkę cen tych artykułów.

Stan połowów szprotów przedstawia się wprost katastrofalnie. W porównaniu z r. 1935/36 zmniejszyły się one niemal dwudziestokrotnie. Fabryki konserw szprotowych są prawie całkowicie pozbawione surowca i czynią obecnie starania w kierunku uzyskania pozwolenia na przywóz szprotów wędzonych z zagranicy.

KUPIŁ RYBY — ZNALAZŁ ZŁOTO

W ogrodach rezydencji cesarskiej w Pekinie znajduje się opuszczony, samotny staw rybny, którym od lat nikt się nie zajmował. Aż tu przed dwunastu laty pewien Amerykanin, Joe Lowell, zwrócił się do władz chińskich z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na połów ryb w stawie. Ponieważ Lowell zaproponował sumę 450.000 dolarów za wydzierżawienie mu stawu, władze chińskie bez namysłu zgodziły się na ten intratny interes. Wszystkich dziwiła jednak impreza, która pozornie nie przedstawiała żadnych korzyści dla Amerykanina, zgorszeni zaś wprost byli krewni Lowella, którzy nie mogli pojąć, co mu strzeliło do głowy, aby utopić prawie pół miliona w zapuszczonym stawie.

Okazało się jednak po pewnym czasie, iż Amerykanin wiedział co robił, że był dobrym businessmanem. Otóż rzecz się miała tak: Lowell dowiedział się, ze starych ksiąg chińskich, iż w Chinach panował przed dwustu laty zwyczaj, że ludzie bogaci z różnych prowincji cesarstwa przesyłali w prezencie cesarzowi piękne okazy ryb, które wpuszczano do stawu w ogrodach rezydencji monarszej w Pekinie. Każda jednak ryba miała przy ogonie złotą obrączkę, do której doczepiona była złota płytka z wyrytym na niej nazwiskiem ofiarodawcy. Wyczytawszy to, sprytny Amerykanin nie pisnął nikomu ani słówka o swym odkryciu, lecz przystąpił do rzeczy i wydzierżawił złotodajny staw.

Teraz dopiero, gdy staw był już jego, kazał Lowell spuścić wodę, i zaczął rozgrzebywać gęsty pokład szlamu, który zaległ dno stawu. Istotnie — w szlamie znajdowały się niezliczone szkielety ryb, a każdy miał ową złotą obrączkę i płytkę. Lowell wybrzebał więc ze stawu tyle złota że fantastyczna napozór impreza przyniosła mu czysty zysk prawie miliona dolarów.

Z SPORTU

BRAT BYŁEGO MISTRZA ŚWIATA MAKSA BAERA, stoczył ostatnio walkę bokserką z Eddie Hoganem w wielkiej hali Madison Square Garden w New Yorku, zwyciężając niespodziewanie już w trzeciej rundzie przez knock-out. Buddy Baer wykazał wspaniałą formę i zapowiada się świetnie. Ponieważ mecz ten był eliminacyjny, wobec tego Baer walczyć będzie z Louisem dnia 22 lutego w Nowym Yorku.

W WARSZAWIE odbędzie się ostatecznie mecz pięściarski międzypaństwowy Polska—Włochy w dniu 13 stycznia 1938 r. Mecz z Węgrami odbędzie się 10 kwietnia, oraz z Austrią 12 kwietnia 1938 roku.

HELJASZ, były mistrz Polski w rzutach dyskiem i kulą, następnie trener lekkoatletyczny w Belgii, powrócił do Poznania.

SPARTA PRASKA prowadzi w mistrzostwach jesiennych piłkarskich Czechosłowacji przed Kladnem i Slavią.

NARCIARZE POLSCY W ZAKOPANEM trenowani będą przez dwóch trenerów zagranicznych, a to w konkurencjach kombinacji klasycznej Norweg Miskaug ,zaś w biegach płaskich Finn Virtiainen.

OSTATECZNY SKŁAD PIŁKARSRIEJ KADRY OLIMPIJSKIEJ ustalony został przez zarząd PZPN następująco: Madejski, Kotlarczyk, Łyko, Habowski (Wisła), Pawłowski, Pająk, Góra, Korbas (Cracovia), Giemza, Nowakowski, Wodarz, Willmowski, Wiechoczek (Ruch), Stolarczyk, Pytel, Piontek, Wostal, Bętkowski, Barczyk, Mrugała (AKS), Piec I i Piec II (Naprzód), God, Cebula (Śląsk), Dytko (Dąb), Twórz, Szwarc, Szerfke, Gendera (Warta), Gałecki, Lewandowski (ŁKS), Wasiewicz, Matias, Szumara (Pogoń), Krzyk (Brygada), Szczepaniak, Nytz (Polonia), Bootcher (Cegielski), Baran (Resovia), Haliszka (Chełmek).

HOKEIŚCI WARSZAWIANKI pokonali AZS warszawski w meczu towarzyskim 5:1.

SPARTA (PRAGA) — TELEFON CLUB (BUKARESZT) mecz hokejowy w Bukareszcie zakończył się zwycięstwem Sparty 5:2.

NA DOROCZNY BIEG ZJAZDOWY W WENGEN (Szwajcaria) 9 lutego 1939 r. o puchar księcia Kentu zostali zaproszeni polscy narciarze.

MISTRZ OLIMPIJSKI W PIĘCIOBOJU nowoczesnym Handrick (Niemcy) poległ w walkach pod Madrytem po stronie gen. Franco.

MURZYN JOHN LEWIS, mistrz świata wagi półciężkiej, pokonał w Cleveland Johny'ego Risko w 10 rundach na punkty.

Europa przeżywa prosperity!...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, w grudniu.

Wystawa się skończyła i należałoby przypuszczać, że razem z nią wygaśnie specyficzne dla wystawowego Paryża tętno życia, że wyludnią się hotele, przestronniej zrobi się w kawiarniach i restauracjach, że senniej będzie w kinach czy teatrach, a puściej w sławnych magazynach francuskich...

Nic podobnego! Paryż w dalszym ciągu sprawia wrażenie miasta przeładowanego tłumami ludzi, którzy zjechali się tu, aby podziwiać cuda gigantycznej wystawy międzynarodowej, tylko, że ci ludzie „których dzisiaj spotyka się i na ulicy, i w lokalach publicznych i w hotelach czy magazynach — to minimum cudzoziemców, maximum „tubylców".

Paryż w rzeczywistości przeżywa prosperity, podobnie zresztą, jak inne miasta Francji i inne stolice Europy. Paryż trafił po prostu

w wiry prosperity od pewnego czasu coraz silniej buszujące na wodach zachodnio - europejskich.

A znów zachodnia Europa może bez cienia przesady stwierdzić, że kryzys ma... poza sobą. Czy szukać odrodzenia prosperity w wojnie włosko - abisyńskiej i związanymi z nią, jak z każdą zresztą wojną, koniunkturami gospodarczymi, czy raczej zrodziła ją bliższa i poważniejsza wojna domowa na półwyspie Pirenejskim, czy może po prostu kryzysowi znudziło się, dość że zarówno ze stolic europejskich, jak i większych miast zachodniej Europy umknął on, a panowanie objęły rządy prosperity. Wystarczy kilka przechadzek po ulicach Paryża czy Marsylii, Lyonu czy Cherbourga, aby przekonać się, że

ludzie tamtejsi nie tylko mają pieniądze, ale również wydają je,

starając się nie odmawiać sobie najrozmaitszych, doczesnych przyjemności. Ruch uliczny, tłumy przelewające się przez magazyny, których witryny nęcą dawno niespotykanym przepychem, szczelnie wypełnione kina, teatry, restauracje, dancingi, ba.... muzea, lawina coraz wspanialszych samochodów i... słońce na twarzy, to wszystko razem stanowi bezsprzeczny dowód, że... odkręciło się!

W hotelach paryskich czy londyńskich trudno zdobyć pokój, jeśli nie zamówiło się go uprzednio telegraficznie. Na miejsce w samolotach kursujących w różnych kierunkach Europy, mimo paru ostatnich katastrof, trzeba nieraz czekać po parę dni. Lekkomyślny optymista, który, jadąc, powiedzmy z Rotterdamu do Berlina, czy z Paryża do Marsylii pociągiem, nie wykupi uprzednio miejscówki, próżno będzie szukać w 2-giej lub 3-ciej klasie wolnego skrawka ławki. W godzinach posiłku w wielkich miastach zachodnio - europejskich, trzeba być nielada szczęściarzem aby odrazu zdobyć sobie stolik. Podobnie wygląda w kawiarniach oraz dancingach. Kina i teatry czy rewie z reguły mają wyprzedane bilety na trzy, cztery dni naprzód.

Można oczywiście te wszystkie „efekty" usiłować osłabić uwagą, że każde wielkie miasto ma pewien procent ludzi, którzy zawsze dysponują odpowiednio pokaźną ilością gotówki i nie wyobrażają sobie życia bez najrozmaitszych rozrywek czy uciech. Ale identycznie wygląda sytuacja w peryferyjnych kinach, czy barach lub bistro Paryża, Amsterdamu, Brukseli, Londynu, Lizbony.

Lizboński rymarz, którego w żadnym razie nie można nazwać wielkim przedsiębiorcą, obojętnie stwierdza, że ma

zamówień na skórzane walizki na... trzy kwartały

i przyjmując nowe zamówienia od entuzjasty który chce czekać, ani słówkiem nie wspomina o zaliczce. Nie żąda również tej zaliczki paryski krawiec czy brukselski stolarz, po raz pierwszy rozmawiający z klientem, który mu daje zamówienie. Nie trzeba być ani ekonomistą, ani specjalnie bystrym obserwatorem, aby pojąć, że tego rodzaju ustosunkowanie się do klienta świadczy wymownie o tym, iż ludzie zachodu Europy rozporządzają gotówką, że nie brak im jej „na robociznę" a jednocześnie mają zaufanie do zdolności płatniczych swych klientów.

Spróbujcie około godziny 7-mej wieczorem szybko przedostać się taksówką przez któryś z centralnych bulwarów paryskich, czy Piccadilly Circus w Londynie, — marzenie ściętej głowy! W lawinie samochodów przelewającej się co dnia o tej porze przez ulice stolic europejskich, trzeba nieraz tkwić po 5 — 10 minut, zanim zdobędzi się możność dalszej jazdy z szybkością.... 15 km. na godzinę!

Fachowcy ekonomiści twierdzą, że obecny okres prosperity nie jest długotrwały, że przygaśnie równie szybko, jak niespodzianie zrodził się. Twierdząc tak, na pewno twierdzenia swe budują na logicznych podstawach, ale mimo to nie sposób nie zerkać z zazdrością ku zachodniej stronie i nie... chuchać troskliwie na embriony prosperity i u nas powoli wychylające się na światło dzienne.

Wł. Pp.

Czy ludność żydowska będzie reprezentowana w nowym parlamencie rumuńskim?

Bukareszt, 26. 12. ŻAT. Ostateczny podział mandatów w nowym parlamencie rumuńskim w chwili obecnej nie został jeszcze uskutecznony i w szczególności nie jest jeszcze wyjaśniony los mandatów żydowskich. Przewodniczący „Stronnictwa Żydowskiego" w Rumunii dr Samuel Singer zakomunikował ŻAT-nej, iż „Stronnictwo Żydowskie" uzyskało ogółem 46 tysięcy głosów, tj. 1,7 proc. ogólnej liczby głosów. Do tej pory jeszcze nie wiadomo, czy „Stronnictwo Żydowskie" będzie reprezentowane w nowym parlamencie. Według ordynacji wyborczej, aby uzyskać mandaty, stronnictwo zdobyć powinno conajmniej 2 procent ogólnej liczby głosów, jest jednak jeszcze kwestią interpretacji, czy zasada ta ma zastosowanie, gdy żadne stronnictwo nie uzyskuje większości absolutnej, jak to się właśnie stało podczas ostatnich wyborów parlamentarnych w Rumunii.

Dr. Singer zaznaczył przy tym, że jeśli przepis o dwu-procentowym minimum głosów nie będzie zastosowany, wówczas zasiadać będzie w parlamencie czterech przedstawicieli „Stronnictwa Żydowskiego": dr Meir Ebner, rabin Zirelsohn, dr Teodor Fischer i dr Julius Fischer.

O symbiozę Palestyny z golusem

Rozmowa z p. Margot Klausner

Ciekaw byłem, w jaki sposób doszła w ogóle do teartu p. Margot Klausner, która onegdaj przybyła do Krakowa, by przygotować grunt dla Żydowskiej Sceny Narodowej. Dużo mi o niej swego czasu opowiadali Granach i Katsch, artyści żydowscy, którzy swe ostrogi rycerskie zdobyli w Niemczech. Znałem więc ją już z opowiadania, ale osobiste zetknięcie się było, doprawdy bardzo miłym rozczarowaniem. Przyznaję się, że spodziewałem się rozmarzonej entuzjastki, a tymczasem rozmawiam przy stoliku kawiarnianym z człowiekiem energicznym, mądrym, dalekim od wszelkiego snobizmu.

W młodych latach interesowała mnie historia sztuki, taniec, literatura — opowiada mi pani Margot — ale dla teatru nie miałam zbytniego nabożeństwa, byłam zresztą jak przeważnie młodzież żydowska w Niemczech prawie zupełnie zasymilowana, chociaż rodzice moi pochodzą z Tarnowa. Pod wpływem być może dziadka, a może i kolegów wyjechałam w 21 roku życia do Palestyny. To pierwsze przeżycie w Palestynie zbliżyło mnie do Habimy. Świetny ten teatr, któremu poświęciłam dziesięć lat swego życia, znalazł się w roku 1922 na rozstajnej drodze. Wrócił do Europy po gościnnych występach w Ameryce. Do Rosji miał drogę zamkniętą, nie miał ani repertuaru ani reżyserów, ani w ogóle funduszów, któreby mu zapewniły dalszy rozwój. Byłam wtenczas znowu w Berlinie i razem z p. Jehoszuą Brandstädterem stworzyłam w Berlinie komitet prohabimowski. Komitet ten wystarał się o potrzebne fundusze, by Habima mogła w Berlinie przygotować „Uriela Acostę" w reżyserii Granowskiego i jedną ze sztuk szekspirowskich w reżyseri Czechowa. Habima mogła wyjechać do Palestyny, a ja z nią wyjechałam. Tam w Palestynie objęliśmy (tj. ja i Brandstädter) kierownictwo administracyjne Habimy, które prowadziliśmy do niedawna. Przygotowaliśmy cały szereg występów gościnnych po świecie i przyczyniliśmy się też do ufundowania pozycji Habimy w Palestynie. W ten sposób poznałam teatr ze strony, że tak powiem techniczno-organizacyjnej. Gdyśmy złożyli kierownictwo Habimy zorganizowaliśmy instytut teatralno-wydawniczy „Moadim" w Tel Awiwie. W ciągu swej 10-letniej pracy dla Habimy przekonałam się, że brak teatrowi palestyńskiemu przede wszystkim repertuaru. W Erec powstaje nowa rzeczywistość, która czeka swego zaklęcia artystycznego. Bark może koniecznej perspektywy, by żydowscy poeci palestyńscy mogli znaleźć dla tej cudownej i wciąż innej rzeczywistości palestyńskiej wyraz odpowiedni. Starzy poeci jak Arnold Zweig i Szalom Asz przestali pisać dramaty, bo nie mieli teatrów, a młodzi byli raczej lirykami, którzy swego liryzmu rozlewnego nie mogli przekuć w kształt dramatu. Naszym zadaniem więc było zbliżenie teatru palestyńskiego i młodej palestyńskiej twórczości dramatycznej. Nie tylko jednak do tego zadania ograniczyliśmy cele nowej instytucji palestyńskiej. Chcieliśmy bowiem by Palestyna przemówiła do żydostwa światowego. Chcieliśmy przyjść do Żydów europejskich z produkcją, któraby zobrazowała naszą walkę narodową. Chcieliśmy dać żydostwu to, co Palestyna ma najpiękniejszego w sobie. Dlatego zachęcaliśmy młodych autorów do pisania. W ten sposób powstały dwa dramaty, które wystawimy teraz w Krakowie, mianowicie „Sąd" i „Walka o ziemię". Mamy jeszcze w teczce piękny utwór Liwszyca autora kamedii „Herszele z Ostropola" p. t. „Lalek" orr misterium dramatyckie Bystryckiego „Tej nocy".

Chcieliśmy też dać światu żydowskiemu widowiska w postaci festiwali. Udało się to nam, bo takie widowisko napisał Szloński jeden z najzdolniejszych chyba poetów palestyńskich oraz reżyser „Ohelu" Lobe. Przepiękny spektakl Lobego daje nam jak gdyby w skrócie historię żydostwa, począwszy od niewoli babi-

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 27 grudnia.

Kraków 6.15 Audycja poranna, 6.40 Koncert poranny w wyk. ork. wojskowej pod dyr. por. A. Szałowskiego i „Piątki Poznańskiej“ pod dyr. Mariana Obsta, — w przerwie o 7.00 dziennik poranny, 11.40 Od warsztatu do warsztatu: Jak się buduje organy, 11.57 Sygnał czasu, hejnał, 12.03—13.00 Audycja południowa: wielkopolskie pieśni w wyk. chóru miesz. „Jutrzenka“ ze Skórzewa i kapeli ludowej z udz. Michała Kulawiaka (dudziarza). Gawęda o powstaniu wielkopolskim w opr. dr. Grota i K. Plucińskiego, 13.45 Muzyka (płyty), 14.45 Wiadomości bieżące, 14.50 Muzyka (płyty), 15.05 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka K. Krupińskiej b) Poczytajmy sobie „Wigilia na Jasnej Górze z „Potopu“ H. Sienkiewicza, 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze, 15.30 z Warsz. wiadomości gospodarcze, 15.45 „Z pieśnią po kraju“ audycję prowadzi Władysław Raczkowski, 16.15 Orkiestra Dyrekcji Tramwajów i Autobusów miejskich pod dyr. Leona Cymmermana, 16.50 Pogadanka aktualna, 17.00 „Kowalscy się odnaleźli“ powieść mówiona Marii Kuncewiczowej, 17.15 Transmisja z Berlina: zdjęcia dźwiękowe: koncert skrzypcowy Roberta Schumanna w wyk. Wilhelma Kuhlenkampfa i ork. Filharmonii Berlińskiej pod dyr. Karola Böhma, 17.50 „Jubileusz 1-go w Polsce podręcznika narciarskiego“ W. Lecheuter, 18.03 z Warsz. pogadanka sportowa i wiadomości sportowe, 18.10 Lokalne wiadomości sportowe, 18.15 Koncert, 18.40 Pogadanka „Jemioła“ (symbol szczęścia), wygł. dr. Zofia Maślankiewiczowa, 18.55 Program na dzień następny, 19.00 Audycja strzelecka, 19.30 „Dyskutujmy“: „Bilans dobrej woli“ dyskusję zagai Jan Kuczawa, 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada“ (z Wilna) z udziałem Stanisława Lennarta (piosenki z Warszawy), 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna, 21.00 Koncert rozrywkowy. Wyk. orkiestra wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego oraz Samuel Chones i Ignacy Stołow (jazz fortepianowy), 21.40 Nowości literackie omówi Leon Piwiński, 22.00 „Polskie wesele“ suita baletowa Feliksa Nowowiejskiego w wyk. orkiestry PR. pod dyr. kompozytora, 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny, 23.00 Muzyka (płyty).

Warszawa 6.15—18.10 p. Kraków, 18.10 Chór Dana (płyty), 18.30 Program, 18.35 Audycja dla wsi, 19—23.30 p. Kraków, 23.30 Płyty.

Lwów 6.15—14.55 p. Kraków, 14.55 Giełda lwowska, 15 „Trochę pieśni, trochę słowa“, 15.20 Wiadomości bieżące, 15.30—18.10 p. Kraków, 18.10 „Pastorałki“ — w wyk. chóru, 18.35 „Moje słowo“ — St. Wasyla, (w jęz. ukr.), 18.30 Wiadomości sportowe, 18.55—23 p. Kraków, 23 „Wśród melodii rumuńskich“ — reportaż muzyczny w opr. Celiny Nahlik.

Katowice 6.15—13 p. Kraków, 13 Koncert życzeń, 13.18 Płyty, 14 „Grudzień w hodowli drobiu“, 14.10 Płyty, 14.25 Wiadomości bieżące, 14.33 Wiadomości giełdowe, 14.35 Płyty, 14.45 — 18.40 p. Karków, 18.40 Lekcja języka polskiego, 18.55 — 23.30 p. Kraków.

Łódź 6.15 — 15 p. Kraków, 15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich, 15.10 Płyty, 15.20 Łódzkie wiadomości giełdowe, 15.30 — 18.40 p. Kraków, 18.40 Audycja literacka, 18.55 — 23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 18.10 Muzyka rozrywkowa, 15.40 Aud. dla pań, 17.25 Recital śpiewaczy L. Brabbee (sopr.), 18.55 Trans. z Opery: „Carmen“ — opera Bizeta, 22.45 Muzyka taneczna.

Mediolan 17.15 Koncert wokalny, 21 Koncert symfoniczny, 22.15 Melodie rozrywkowe.

Droitwich 18 Koncert rozrywkowy, 20 Wesoły program sportowy, 21.30 Rewia amerykańska, 22.35 Pieśni, 22.55 Koncert rozrywkowy.

Praga 16.10 Muzyka lekka, 17.25 Aud. dla dzieci, 19.15 Muzyka taneczna, 20 „Dawid i Goliat“ — komedia Stecha, 21.30 Kwartet smyczkowy.

Radio Romania 18.15 Koncert, 19 Dawne romanse i pieśni, 19.25 Muzyka jazzowa, 20 „Dolina“ — słuchow. muzyczne, 21.45 „Wędrówka po restauracjach“ — muzyka rozrywkowa.

Z MODY

Jak się należy ubrać na zawody sportowe?



(s) Jak należy o tej porze ubrać się na plac sportowy (tor łyżwiarski, zawody narciarskie itd.)? Sprawy tej bynajmniej nie można bagatelizować, spędza się bowiem kilka godzin na zimnym powietrzu, należy więc być ciepło ubranym, ażeby nie drżeć i nie trząść się z zimna, a na dodatek jeszcze porządnie się przeziębić.

Entuzjastki sportu, które nie opuszczają żadnych zawodów, stworzyły też specjalną modę sportową, podobnie jak istnieje specjalna moda do teatru, na poobiednie herbatki itd.

Więc w pierwszym rzędzie należy wybrać materiał dobry, nie mnący się, i nie niszczący się na deszczu i niepogodzie.

A co do przybrania futrem, to istnieją też w tej dziedzinie specjalne reguły. Należy do przybrania używać futer płaskich, bo wilgoć nie wsiąka w nie jak w gąbkę, ale spływa po futrze.

Podstawą mody sportowej jest skromność i prostota w linii, natomiast żywe, kontrastujące z sobą kolory. Nie należy prostoty identyfikować z monotonną jednostajnością.

Pierwszy nasz model, to płaszcz futrzany z futra płaskiego, miękko się układającego. Dzwonowy, zapisany na dwa rzędy guzików, szeroki pas skórzany.

Drugi, to płaszcz z materiału wełnianego, w formie princeski, dołem mocno się kloszujący. Poszerzony w ramionach; małe bolerko ze stojącym kołnierzykiem z płaskiego futra, do tego zarękawek.

Trzeci kostium z miękkiego włochatego materiału, w brązowym, zielonym albo rdzawym kolorze, żakiet z góry na dół zapinany, zamiast kołnierza chusteczka z kratkowanego flauszu. Z tego samego materiału robi się jeszcze drugi, długi i szeroki szal z frendzlą, który podczas zawodów nakrywa się kolana.

łońskiej aż do czasów naszych.

I z tym dorobkiem przyjechaliśmy teraz do Europy. Nie mieliśmy zamiaru stworzenia własnego teatru. Myśleliśmy, że znajdzie się jakiś teatr w Warszawie, tej największej gminie żydowskiej w Europie, który przy naszej pomocy i za naszą inicjatywą wystawi kilka dramatów palestyńskich. Teatru nie znaleźliśmy i dlatego musieliśmy się zabrać do jego zorganizowania. Zupełnie więc przypadkowo powstała „Scena Narodowa“ ale cieszymy się, że udało nam się powołać ją do życia. Włożyliśmy w nią dużo pracy, energii i miłości. Nie jesteśmy przedsiębiorcami, lecz chcemy stworzyć placówkę, któraby spełniała, że tak powiem misję narodową, misję zżycia się Palestyny z golusem. Zżyliśmy się z aktorami żydowskimi i szczerze podziwiamy ich zapał, ich energię twórczą i soczystość talentów. Kto był przy próbach ten tylko może mieć wyobrażenie entuzjazmu i zapału z jakimi brać autorska przystąpiły do swej pracy. Nie żałowaliśmy środków, by każda sztuka przez nas wystawiona miała swoją szatę odświętną. Do pierwszej sztuki zaangażowaliśmy wielkiego reżysera niemieckiego Lindberga a do drugiej tj. komedi Gronemanna, która nie jest własnością „Moadim“, zaprosiliśmy profesora Meinhardta. Jesteśmy zupełnie spokojni i nie obawiamy się wyroku publiczności krakowskiej. Wiemy, że to jest publiczność inteligentna i dlatego właśnie jesteśmy spokojni.

— A jakie plany na przyszłość ma „Scena Narodowa“?

— Chcemy podczas gościnych występów przygotować nową premierę, a będzie nią sztuka napisana przez jednego z wybitnych żydowskich autorów dramatycznych w Polsce. Będzie to spektakl naprawdę nadzwyczajny. Zatytułowana jest ta sztuka „Opera Żyda“, a osnuta jest na tle przeżyć potomka starej rodziny maranów hiszpańskich, który sam był poetą i napisał właśnie widowisko p. t. „Opera Żyda“. Z tą sztuką wrócimy do Warszawy, bo z Warszawy nie rezygnujemy. Jesteśmy na razie trupą wędrowną, która skoncentrowała najlepsze siły żydowskie aktorstwa polskiego, ale do Warszawy wrócimy. Warszawę zdobędziemy, a zachętą ku temu będą Kraków i Lwów. Oddychamy tutaj u was w Krakowie atmosferą przyjaźni, a teatr bez takiej atmosfery żyć nie może. Teatr jest rośliną delikatną, którą zniszczyć musi najlżejszy podmuch obojętności i chłodu. Tu u was w Krakowie wyczuwam odrazu serca gorące i nam oddane, a za tę miłość składam za pośrednictwem waszej redakcji serdeczne „Bóg zapłać“.

Wierzę, że „Scena Narodowa“ wróci do Warszawy i zdobędzie tę chłodną, nie zawsze prowincji przodującą pod względem artystycznym stolicę. Gwarancją jest niezłomna wola i energia ludzi, którzy nie są zawodowymi przedsiębiorcami teatralnymi, lecz idealistami służącymi wielkiej idei. A tą ideą jest zupełna symbioza golusu z Palestyną.

(—si)

TEATR ŻYDOWSKI W KRAKOWIE

„SĄD“

dramat w 3 aktach Sulamity Batd[illegible]

Sztuka młodej autorki. Ta młodość uśmiecha się do nas i wzrusza nas do głębi. Młodość, która bierze się za bary z problemami i je — rozwiązuje. Przedstawienie na wysokim poziomie. Recenzja jutro. **M. K.**

KRONIKA

GRUDZIEŃ	Wschód słońca 7 g 22 m
27	Zachód słońca 15 g 28 m
Poniedziałek	23 Tebet 5698

Przy pracy dla Keren Hajesod

Dziś o godz. 8.30 wieczór odbędzie się w lokalu własnym posiedzenie komitetu współpracowników Keren Hajesodu w Krakowie. Dotychczasowe wyniki akcji, jakkolwiek jeszcze dalekie od zakreślonego celu, rokują bardzo dobre rezultaty. Gorliwość współpracowników i ofiarność społeczeństwa żydowskiego, spotęgowane szczególnym znaczeniem tegorocznej akcji, stojącej pod znakiem decydujących wydarzeń w Palestynie i dookoła Palestyny, dają rękojmię rychłego zakończenia pracy i pełnego jej sukcesu.

Świadectwa przemysłowe w Stowarzyszeniu Kupców

Podobnie jak w ubiegłych latach, Izba Skarbowa w Krakowie udzieliła zezwolenia Krak. Stowarzyszeniu Kupców ul. Grodzka 40 na przyjmowanie wpłat na poczet świadectw przemysłowych (patentów) na r. 1938. Stowarzyszenie przyjmuje wpłaty w godzinach wieczornych między 7—9, w dniach od 27 bm. (dziś!) do 31 bm. włącznie. Zgłaszający się otrzymują na miejscu wszelkie formularze i bezpłatną pomoc prawną.

Syjonistyczny klub towarzyski

We środę 29 bm. odbędzie się w Syjon. Klubie Towarzyskim referat Dyr. J. Henenfelda n. t. „Wrażenia z podróży po Palestynie". Początek o godz. 8.30 wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Margot Klausner w Wizo

„Współczesne kobiety na scenie narodowej w Palestynie", na ten interesujący temat wygłosi p. Margot Klausner odczyt na herbatce towarzyskiej w WIZO, Szewska 4 we wtorek, dnia 28 bm. o godzinie 5.15. Goście mile widziani.

Dwie interwencje straży pożarnej

Krakowska straż pożarna interweniowała na ul. Dietla l. 60, gdzie wybuchł ogień w mieszkaniu p. Emanuela Tauba na III piętrze. Ogień powstał od pieca i objął ściankę drewnianą. Po wyrąbaniu 2 m. kw. ścianki ogień ugaszono.

Wreszcie wyjeżdżała straż na Rynek gł. l. 1, gdzie w piwnicy p. Jana Muszyńskiego zapalił się worek z sianem, służący do zatykania okien. Ogień został po chwili ugaszony.

Zaczęło się wesoło — skończyło się tragicznie

We wsi Borzęcin pod Krakowem kilku parobczaków, będąc „pod gazem" wszczęło kłótnię, w czasie której 17-letni Józef Staśko został ugodzony nożem. Staśko przebiegł jeszcze kilkadziesiąt kroków, poczem padł martwy.

Zawiadomiona o zabójstwie policja wszczęła dochodzenia, w czasie których aresztowani zostali sprawcy w osobach Mieczysława Pięty i Józefa Huzara.

Poród na ulicy

Na plantach podgórskich zasłabła przechodząca kobieta, która doznała bólów porodowych i urodziła dziecko. Była to Ludwika Gajnik z Borku Fałęckiego, która była właśnie w drodze na oddział ginekologiczny szpitala św. Łazarze. Wezwano na miejsce Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło ją do szpitala.

Miły gość...

Do mieszkania Michała Kowacza przy ul. Obopólnej l. 7. przybył jako gość na święta Janusz Groszkowski z Warszawy.

Jak się później okazało, Kowacz nie był wcale z tej wizyty zadowolony, gdyż Groszkowski skradł mu 1.370 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Paliła się garbarnia w Dobczycach

Nocy onegdajszej krakowska straż pożarna została zawadomiona o wybuchu ognia w garbarni inż. Jana Schreibera w Dobczycach. Na miejsce wyjechał pluton straży, po przybyciu na miejsce okazało się jednak, że pożar został w międzyczasie ugaszony.

Jak się okazało, ogień powstał w jednopiętrowym budynku, o rozmiarach 25×8 m. W budynku tym znajdowała się suszarnia. Od ognia spłonął dach oraz zostały częściowo zniszczone maszyny i towar. Budynek nie był ubezpieczony, natomiast znajdujące się w nim maszyny i towary były ubezpieczone. Przypuszczalna szkoda wynosi około 20.000 zł.

I. Konkurs zimowy

Dziś w numerze ostatni 20 kupon I Konkursu zimowego, który należy wypełnić dokładnie w odnośnych rubrykach. Wszystkie zebrane kupony należy nadesłać w zamkniętej kopercie na adres: „Nowy Dziennik" (Konkurs zimowy), Kraków, Orzeszkowej 7 do dnia 29 grudnia b. r. (z zagranicy do 30 grudnia b. r.).

Losowanie I konkursu zimowego odbędzie się publicznie dnia 4 stycznia 1938 r. o godz. 12 w południe w budynku „Nowego Dziennika".

W najbliższych dniach ogłosimy II KONKURS ZIMOWY „Nowego Dziennika"

Z teatru, literatury i sztuki

— WIELKI SUKCES PREMIERY „ŻYDOWSKIEJ SCENY NARODOWEJ". „Żydowska Scena Narodowa" grała w sobotę i niedzielę przy wyprzedanej sali. Wspaniała gra artystów, jak i egzotyka życia żydowskiego i arabskiego w Palestynie trzymały wszystkich widzów w ciągłym napięciu. Oklaski raz po raz przerywały grę na scenie. W tym tygodniu grana będzie co wieczór sztuka „Sąd" S. Batderi i L. Lindtberga, jako reżysera. „Żyd. Scena Narodowa" przez krótki tylko czas będzie mogła zostać w Krakowie i dlatego sztuka „Sąd" grana będzie tylko w tym tygodniu. Przedstawienie rozpocznie się punkt. godz. 8.30, a spóźnieni będą wpuszczeni na salę tylko po zakończeniu pierwszego obrazu. Przedsprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, jutro, we wtorek i dni następne dany będzie świetny utwór znakomitego pisarza Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu". W sztuce opracowanej scenicznie przez autora udział biorą: T. Suchecka, J. Korecka, A. Kłońska, W. Niedziałkowska, H. Bielska, E. Jaworska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Macherski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, K. Szubert, W. Woźnik, R. Wroński i cały męski zespół artystyczny naszego teatru.

REPERTUAR TEATRÓW

Żyd. Scena Narodowa (Bocheńska 7).

Poniedziałek godz. 8.30 „Sąd"

Teatr im. J. Słowackiego

Poniedziałek godz. 8 „Gałązka rozmarynu"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Skłamałam" (Smosarska, Bodo).

APOLLO: „Królowa Przedmieścia" (Grossówna, Żabczyński, Sielański).

ATLANTIC: „Trafalgar" (Fredie Bartholomew) i „Nieznośna dziewczyna" (Danielle Darieux).

BAGATELA: „Szesnastolatka" (film niemiecki)

PROMIEŃ: „Władczyni puszczy". Na porankach „Romeo i Julia".

STELLA: „Jedna z tysiąca" (M. Eggert)

SZTUKA: „Buziaczek" (Shirley Tempie).

UCIECHA: „Książę i żebrak" (Error Flynn)

WANDA: „Dziewczęta z Nowolipek" (Barszczewska, Andrzejewska, Stępowski, Karbowski).

Jak się bawić — tak się bawić

W ciągu ubiegłych dwóch dni nie zanotowano na stacji Pogotowia Ratunkowego poważniejszych wypadków. Udzielono jedynie pomocy szeregowi osób, które ucierpiały naskutek nadużycia alkoholu.

—<>—

— HASZACHAR-PRZEDŚWIT. Dziś godz. 7 w ramach seminarium ekonomicznego wygłosi kol. Goldblatt referat p. t. „Przewarstwowienie jako problem ludności żyd. w Polsce". Po referacie dyskusja.

—<>—

— Z „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego godz. 8 wiecz. ul. Grodzka 9, II. p.

Z PAŁACU SZTUKI

Wystawa pośmiertna Ferdynanda Ruszczyca

Zmarły w ubiegłym roku reprezentatywny malarz Wilna, prof. Ferdynand Ruszczyc, jest typowym przedstawicielem malarstwa, które okrążając zagadnienia koloru i formy, sięga po romantyzm tematu. Jego pejzaże, zaczerpnięte z północno-wschodnich okolic Polski, leżą na skrzyżowaniu natury, mitu i historycznej tradycji. Mają więc najczęściej do spełnienia role ponad swoje siły, a zamierzenia, nie dające się zawrzeć w granicach malarskiego materiału, granice te często przeskakują i zacierają się. Ta k też dzieje się w malarstwie Ruszczyca. Zatrzaśnięta stara brama wśród bieli śnieżnej, to — „Przeszłość". Koronka szronu na gałązkach dookoła sadzawki, — to „Bajka zimowa". Pole o zmroku, w czasie orki, traci swój dosłowny i „pospolity" sens, a pod brzemieniem nazwy „Ziemia", czernieje najpierw, czołga się swoimi skibami pod pobladłe niebo, a chłop za wołami i pługiem staje między ziemią i niebem, jak wśród młyńskich kamieni losu. Wśród tych młyńskich kamieni rozściera się kolor, maże forma, obronną ręką wychodzi za to symbol, a o nic więcej artyście nie chodzi. Banalne ultramaryny z białym księżycem na tle, zapłonione światło w rzeczkach, purpury zachodzącego słońca, wszystko to nie razi Ruszczyca w drodze do zamierzonej baśniowości i balladowego nastroju, którym — od czasów wieszcza Adama — dyszą zakątki Wileńszczyzny. Skały marszczą się więc l taworową zadumą, księżyc bajronizuje, a rozkwitła jabłoń przed okiem uśmiecha się porankiem „Pana Tadeusza"; — świat Ruszczyca to bowiem próba malarskiego odpowiednika do epoki wieszczów, to zamiar przetłumaczenia ich poezji — na pejzaż. Stąd częste ruiny, opuszczone zakątki, zamierzchłe drzewce, światło przez kratową bramę na murze pod latarnią, — rekwizytornia romantycznej wizji, która z północy swój początek wywodząc, wśród dzikości północnego krajobrazu i historycznych ruin szuka nadal przytułku.

Inni romantycy malarscy (nie zestawiam tu poziomów...) wyszumiali często swoje nastroje w giestach, scenie grupowej, napięciu walki i miłości; Ruszczyc pragnie wszystko pomieścić w pejzażu, w którym pozostaje za to mnóstwo tropów i poszlak rzeczy byłych i dalekich, treści nie tutejszych i bodaj że nieosiągalnych. Drogi ich — to trasy zdarzeń i duchów. Las nie byłby dla artysty niczym, bez tajemniczości swojego wnętrza... Skały, bardzo liczne i ulubione skały, recytują morzu coś o swoim wzniosłym samotnictwie. Zrozumiałe. Zjawisko natury jest tu właściwie przenośnią, a Ruszczyc posługuje się metaforą na każdym kroku, nawet w swoich wypowiedziach słownych, w swoich przemówieniach i deklaracjach artystycznych. Mówi o zabytkach, „zrzadka ocalałych, jak maszty zatopionych okrętów...". To też, malując dawny, ornamentalny okręt na wzburzonych falach morza, to — nie bacząc na rażące zestawienie czerwieni, jaskrawej ultramaryny i zieleni — nasuwa nam od razu myśl o odwróceniu poprzedniej metafory, i przejściu od okrętu do przeszłości, historii, narodowej wędrówki. Artysta często mówi o „wygasłych ogniskach", „strażnicach na szańcach", „przydrożnych słupach długiego pochodu"... i te oto przenośnie narzuca swoim pejzażom, których powierzchnię trzeba przebić, by dojść do ich zupełnie pozamalarskich i pozarealnych znaczeń.

H. W.

BOKSERZY NIEMIECCY Z KASSEL odwołali swój zapowiedziany przyjazd do Warszawy na dni świąteczne z powodu zakazu władz sportowych wobec „słabej formy".

— OD REDAKCJI. Z przyczyn od nas niezależnych, stały nasz dodatek lekarski wraz z odpowiedziami nie mógł się w tym tygodniu ukazać i pojawi się w przyszły poniedziałek.

—<>—

— COFIM. Dziś, godz. 8 wiecz. zebranie członków w klubie syjonistycznym.

Poważne szanse zdobycia mandatu żydowskiego w Rumunii

Jeszcze jeden rumuński paradoks.

Klęska rządu uratuje mandat żydowski

Do tej chwili właściwie nie ma jeszcze ostatecznych rezultatów rumuńskich wyborów do parlamentu. Są wprawdzie już dane co do udziału wyborców we wszystkich okręgach, jednakże fakt, że lista rządowa nie zdołała skupić 40-tu procent oddanych głosów, przekreśla automatycznie wszelkie przewidywania i wstępne obliczenia.

Z tym faktem pozostaje w najściślejszej łączności też sprawa uzyskania reprezentacji parlamentarnej przez listę narodowo-żydowską. Jak wiadomo, wymagane minimum dla uzyskania mandatu jest wedle kunsztownie spreparowanej rumuńskiej ordynacji wyborczej, zdobycie co najmniej dwóch procent ogólnej liczby oddanych głosów. Tymczasem lista narodowo-żydowska zdobyła zaledwie 1,3 procent głosów. Wobec tego na pierwszy rzut oka wydawało by się, że Żydzi narodowi mandatu w parlamencie rumuńskim nie zdobędą. Jak jednak wynika z artykułu, ogłoszonego w „Ostjüdische Zeitung" przez czołowego kandydata listy narodowo-żydowskiej, tow. dra Mayera Ebnera,

szanse uzyskania mandatu żydowskiego są bardzo poważne, a to właśnie dlatego, że żadna z partyj nie zdołała stać się tzw. partią większości, skoro nawet partia rządowa zdobyła zaledwie 37.5 proc. głosów.

Wobec wytworzonej sytuacji — wywodzi dr Ebner — nastąpi w myśl ustawy proporcjonalny podział mandatów na wszystkie listy, które zdobyły przynajmniej tyle głosów, ile wynosi dzielnik wyborczy. Gdyby trzymano się tej zasady ściśle i sprawiedliwie

żydowskiej liście narodowej należałoby się aż 5 mandatów.

Należy jednak przyjąć, że rumuńscy „specjaliści" od matematyki wyborczej wynajdą różnego rodzaju kruczki, aby do tego nie dopuścić. W każdym razie jednak jest rzeczą omal że niewątpliwą, iż

z okręgu wyborczego w Czerniowcach Żydzi uzyskają mandat, a do parlamentu wejdzie czołowy kandydat w osobie dra Ebnera,

Sytuacja listy narodowo-żydowskiej jest wobec nieuzyskania przez żadne ugrupowanie 40-tu procent głosów o tyle dobra, że istnieją jeszcze inne ugrupowania, które uzyskały mniej nawet niż 1 procent głosów, ugrupowania czysto rumuńskie (m. in. socjaliści), które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa również zdobędą mandat. W tych okolicznościach jeden poseł narodowo-żydowski wejdzie prawie, że z całkowitą pewnością do parlamentu.

Bez względu jednak na to jest faktem, że szczególnie

żydostwo Czerniowiec zdało chlubnie egzamin dojrzałości narodowej.

Żydzi w Czerniowcach służyli przykładem dla innych skupień żydowskich w Rumunii i dowiedli, że potrafią z dumą nosić sztandar narodowej godności.

Całkowicie jednakowoż zawiodły głównie prowincje starej Rumunii. Przy poprzednich wyborach spośród 250.000 Żydów, zamieszkałych w starej Rumunii, tylko 8.000 głosowało na listę narodową. Tym razem jeszcze mniej głosów padło na tę listę. Tak np. w Bukareszcie, gdzie żyje 80.000 Żydów lista żydowska skupiła zaledwie 555 (!) głosów.

Czołowy kandydat listy narodowo-żydowskiej tow. dr M. Ebner otrzymał już szereg telegramów gratulacyjnych z okazji wyboru, Żydzi bowiem w Rumunii przyjmują z całą pewnością, że z chwilą ogłoszenia decyzji głównej komisji wyborczej, która zajmuje się obecnie sprawą tzw. mniejszych list, jeden co najmniej mandat przyznany zostanie liście Żydów narodowych.

W Anglii o poprawie gospodarczej w Polsce

Londyn, 26. 12. PAT. Wpływowy i wielce poczytny angielski tygodnik gospodarczy „Manchester Guardian Commercial" zamieścił ostatnio wyczerpujący artykuł informacyjny o sytuacji gospodarczej w Polsce.

W artykule tym, zatytułowanym „Poprawa w przemyśle polskim", stwierdza pismo, że oznaki poprawy gospodarczej w Polsce datuje się od pewnego czasu, przybrały formy definitywne. Przemysły żelazny, węglowy i hutniczy poczyniły w tym roku wielkie postępy, zaznaczyła się także ogólna poprawa w sytuacji rolnictwa i handlu.

Pismo angielskie, przedstawiając rozmiary i zakres wzrostu produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu i wytwórczości kładzie szczególny nacisk na znaczny spadek bezrobocia, spowodowany zwiększeniem produkcji w Polsce.

Analizując sytuację rolnictwa polskiego, autor artykułu podkreśla znaczną poprawę w tej dziedzinie, wyrażającą się wzrostem siły nabywczej ludności wiejskiej.

W dalszym ciągu autor podkreśla, że wzrost obrotu polskiego handlu zagranicznego dotrzymuje kroku ogólnej poprawie gospodarczej kraju.

Obiektywne swe i interesujące wywody kończy pismo angielskie cytatą z przemówienia programowego, wygłoszonego przez p. wicepremiera i ministra skarbu E. Kwiatkowskiego w Sejmie w dniu 1 grudnia o powodzeniu polskich wysiłków w walce z kryzysem i osiągniętych postępach gospodarczych.

Polityka zagraniczna Węgier w oświetleniu jej sterników

Budapeszt, 16. 12. PAT. Z okazji świąt Bożego Narodzenia premier Daranyi przyjął przedstawicieli prasy, którym złożył następujące oświadczenie: „W roku ubiegłym Węgry również nie zbaczały nigdy z drogi polityki pokojowej, którą dyktują im ich tradycje oraz ich interesy. Naród nasz pozostanie i na przyszłość narodem chrześcijańskim i europejskim, opartym na silnej podstawie narodowej. W roku ubiegłym, — o ile to jeszcze było możliwe — zacieśniliśmy węzły, łączące nas z dawnymi przyjaciółmi, wypełnialiśmy lojalnie według naszych możliwości wszystkie zobowiązania, zaś w interesie ustalenia pokoju europejskiego rozpoczęliśmy z państwami sąsiednimi rokowania, celem doprowadzenia od normalizacji stosunków. Staramy się rozwinąć dalej nasze przyjazne stosunki i skłonić opinię publiczną świata do uznania słuszności sprawy węgierskiej. W tej polityce pokojowej rząd węgierski mógł się oprzeć nie tylko na węgierskiej opinii publicznej, lecz także z całym zaufaniem na opinii państw, z którymi łączą nas protokóły rzymskie. Zdołaliśmy również pogłębić stosunki gospodarcze z tymi państwami. To samo można powiedzieć i o Rzeszy niemieckiej, która pozostaje z nami w najbardziej przyjaznych stosunkach."

* * *

Budapeszt, 26. 12. W świątecznym numerze „Pester Lloyd" minister spraw zagranicznych Kanya zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, że polityka Węgier nacechowana jest niezachwianą wiernością wobec przyjaciół. Kultywując tę przyjaźń, Węgry starają się również dać nowe dowody pokojowości swej polityki w stosunkach ze wszystkimi państwami. Wspomnieć tu należy o rokowaniach nawiązanych z Jugosławią i Rumunią. Na przyszłość również starać się będziemy zacieśnić dalej węzły, łączące nas z państwami sygnatariuszami protokółów rzymskich i z Niemcami. Nie damy się zawrócić z drogi przez żadne intrygi, czy oszczerstwa. Jeżeli wysiłki nasze nie doprowadzą do rezultatów będziemy nad tym szczerze ubolewali, lecz nie będziemy mieli powodów do nerwowości lub pesymizmu, gdyż braliśmy tę ewentualność pod uwagę. Bez względu na szczerość naszych pragnień w kierunku normalizacji stosunków ze wszystkimi państwami naddunajskimi nie staraliśmy się nigdy osiągnąć porozumienia za wszelką cenę.

W zakończeniu artykułu min. Kanya zapowiada, że z początku przyszłego roku ministrowie spraw zagranicznych państw sygnatariuszy protokołów rzymskich odbędą konferencję w Budapeszcie.

Skazujący wyrok w drugim procesie chłopskim

w Przemyślu

Przemyśl, 26. 12. (Seg.). W Sądzie okręgowym w Przemyślu ogłoszony został wyrok w sensacyjnym procesie o zajścia chłopskie w czasie pamiętnego strajku chłopskiego w mies. sierpniu br. Zajścia miały miejsce dnia 20 sierpnia 1937 r. na terenie gminy Szówsko w powiecie jarosławskim, gdzie tłum chłopów zaatakował policję gradem kamieni, lżąc przy tym posterunkowych.

Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzuconych im przestępstw i skazał: osk. Józefa Palca i Józefa Krupę na karę więzienia przez dwa i pół roku, osk. Jana Rachwała i Michała Walasza po 2 lata, osk. Michała Geletę na półtora roku, osk. Michała Jaremę na 1 rok 3 mies., osk. Andrzeja Tuligłowca, Jana Charysza, Teodora Borysa, Józefa Czarnego, Michała Czarnego, Jana Borowca, Jana Krupę i Józefa Mroziaka po 1 roku, wreszcie Marię Mroziak na 8 mies. więzienia.

Oskarżeni zapowiedzieli od wyroku **apelację.**

Sąd postanowił zgodnie ze sprzeciwem **prokuratora Kruczkowskiego odmówić wnioskowi obrony na zmianę środka zapobiegawczego wobec tych oskarżonych, którzy odpowiadali z więzienia.**

Rozprawę prowadził s. o. Matyja.

Bezpodstawność zarzutów sowieckich wykazało śledztwo władz polskich

w sprawie incydentów na odcinku kolejowym Szepietówka-Zdołbunow

Warszawa, 26. 12. PAT. W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się ostatnio na łamach prasy polskiej na temat incydentów na odcinku kolejowym Zdołbunów—Szepietówka, PAT. uzyskała ze źródeł miarodajnych następujące wyjaśnienia:

Incydenty kolejowe, jakie miały miejsce w pociągach sowieckich, przechodzących z Szepietówki do Zdołbunowa, posłużyły prasie sowieckiej do niewłaściwych ataków na władze polskie. Zdaniem prasy sowieckiej, winę za te incydenty miały ponosić graniczne władze polskie, przy czym ani prasa sowiecka, ani też ambasada ZSRR w złożonych dwóch notach nie wahały się przed użyciem określeń „prowokacja polska", „nowa prowokacja polska" i t. p., dodając, że ten stan rzeczy może zmusić rząd sowiecki do zawieszenia ruchu kolejowego na odcinku Szepietówka—Zdołbunów.

Rząd polski przeprowadził dokładne śledztwo we wszystkich wypadkach i stwierdził

zupełną bezpodstawność zarzutów strony sowieckiej.

Dochodzenia nie stwierdziły żadnego wypadku szykanowania sowieckiej obsługi kolejowej ze strony władz polskich, natomiast stwierdzone zostało, że:

1) Sowiecka służba kolejowa narusza polskie przepisy dewizowe,

opiera się stosowaniu regulaminu granicznego oraz pozwala sobie na grubiańskie zachowanie w stosunku do przedstawicieli miejscowych władz polskich,

2) Spłonięcie wagonu sowieckiego w dniu 29 listopada b. r. spowodowane zostało niedopilnowaniem przez obsługę sowiecką znajdującego się w tym wagonie rozpalonego pieca węglowego. Obsługa sowiecka bowiem, zamiast zajmować dalej swoje stanowiska, zgrupowała się z własnej inicjatywy w jednym z przedziałów wagonu miękkiego, gdzie rozebrała się nawet dla odpoczynku, zostawiając cały pociąg bez dozoru. Eskorta polska nie tylko nie przeszkadzała w gaszeniu wykrytego przez nią pożaru ,ale swoją energiczną akcją przyczyniła się głównie do zlokalizowania niebezpieczeństwa, grożącego całemu pociągowi.

3. Możliwość spalenia się drugiego wagonu sowieckiego w dniu 14. 12. r. b. powstała również na tle

bądź winy, bądź też jakiejś prowokacji obsługi sowieckiej.

Wbrew bowiem insynuacjom, zawartym w informacjach sowieckich, właśnie polska eskorta, obejmująca na punkcie granicznym Mogilany służbę w pociągu, zauważyła podejrzany swąd w jednym z wagonów i natychmiastowym zaalarmowaniem obsługi sowieckiej, która w tym momencie znajdowała się w wagonie czołowym pociągu, umożliwiła dość wczesne usunięcie z wagonu kłębu tlejących odpadków bawełnianych, znajdujących się w jednej z szafek służbowego przedziału wagonu sowieckiego. Jadący tym pociągiem pasażerowie stwierdzili protokólarnie, iż swąd spalenizny dawał się odczuwać od stacji sowieckich Szepietówka i Sławuta do granicy polskiej.

Również stwierdzone zostało, że wagon nr. 219, którego zwrotu domagała się nota sowiecka z dnia 13. 12 bm. zatrzymany w Zdołbunowie w dniu 14. 12. 1937 r. celem umożliwienia przeprowadzenia komisyjnego badania w myśl obowiązujących umów, na które wbrew zapowiedzi, przedstawiciele kolei sowieckich nie stawili się, — odesłany został w ciągu 24 godzin, a więc już dnia 15 bm. w momencie więc składania noty znajdował się od przesło dwóch dni na terytorium sowieckim.

Opierając się na powyższym stanie faktycznym polecono ambasadzie R. P. w Moskwie zakomunikować komisarzowi ludowemu spraw zagranicznych, że wszystkie insynuacje i zarzuty pod adresem władz polskich, zawarte w notach słownych ambasady ZSRR w Warszawie z dnia 3-go i 18-go grudnia r. b. nie posiadają żadnego uzasadnienia, to też

rząd polski musi odrzucić z oburzeniem oparte na nich protesty.

Ponadto polecono ambasadzie zwrócić uwagę na nieodpowiednie postępowanie sowieckich władz kolejowych na odcinku szepietowskim, które z niezrozumiałych powodów uniemożliwiły załatwienia spraw incydentów kolejowych zgodnie z postanowieniami obowiązującej umowy granicznej polsko-sowieckiej, a zdecydowanie tendencyjnym przedstawianiem poszczególnych wypadków zdają się wprowadzać w błąd rząd sowiecki.

Jeśli więc strona sowiecka, opierając się na takich informacjach, pozwala sobie w atakach na władze polskie posunąć się do zapowiedzi zawieszenia komunikacji kolejowej na odcinku Zdołbunów—Szepietówka, to zgodnie z podanym materiałem dowodowym całkowita odpowiedzialność za fakt ewentualnego zawieszenia komunikacji spadałaby wyłącznie na stronę sowiecką.

Zima w Beskidzie żywieckim

Żywiec, 26. 12. PAT. Bardzo obfite opady śnieżne, trwające od kilku dni, stworzyły dla narciarzy zarówno w Zwardoniu, jak i w górach Wielkiej Raczy, na Lipowskiej, Hali Boraczej, Pilsku i Babiej Górze, idealne warunki. W czasie świąt liczne dodatkowe pociągi przywiozły na Żywieczyznę rzesze narciarzy, przy czym najsilniejszy ruch dał się zauważyć w pięknym zimowisku Beskidu żywieckiego — Zwardoniu.

Dwa włamania

Tarnów, 26. 12. PAT. W nocy z 24 na 25 bm. dokonano w Dąbrowie tarnowskiej niezwykle śmiałego włamania. Mianowicie nieznani sprawcy dostali się do miejscowej Komunalnej Kasy Oszczędności, skąd po rozpruciu kasy ogniotrwałej zabrali ok. 2000 zł. gotówką. Dochodzenia policyjne w toku.

Nocy wczorajszej kilku niewyśledzonych dotąd sprawców włamało się do składu galanteryjnego Ozjasza Safera przy ul. Szerokiej w Tarnowie, rabując znaczną ilość towarów, wartości przeszło 1500 zł.

Na froncie Teruel

Salamanka, 26. 12. PAT. ... odcinku Teruelu wojska generała Aranda posuwają się zwycięsko naprzód. Załoga Teruelu stawia atakującym skuteczny opór i zadaje im ciężkie straty. W dniu wczorajszym wzięto do niewoli kilkudziesięciu jeńców. Na stronę powstańczą przeszło kilkudziesięciu milicjantów w pełnym rynsztunku.

San Sebastian, 26. 12. (A) Korespondent Havasa podaje, że radiostacja powstańcza w Teruel nadała wczoraj wieczorem komunikat wskazujący, że wojska rządowe, chociaż znajdują się na przedmieściach, nie chciały dotrzeć do centrum starego miasta, które jest energicznie bronione przeciw wszelkim atakom. Z drugiej strony donoszą, że wojska powstańcze spieszące zagrożonemu miastu na pomoc, posuwają się szybko z północy i południa ku Teruel.

Sąd ustanowił tymczasowego opiekuna nad ks. Michałem Radziwiłłem

POZNAŃ, 26. 12. Z Ostrowa donoszą: Sąd Okręgowy w Ostrowie ustanowił nad ks. Michałem Radziwiłłem tymczasowego opiekuna w osobie Alfreda Chłapowskiego do czasu rozstrzygnięcia sprawy o jego ubezwłasnowolnienie.

Wniosek o wyznaczenie tymczasowego opiekuna postawiła rodzina ks. Michała Radziwiłła. — Wniosek ten jednak został odrzucony przez Sąd Opiekuńczy w Ostrowie. Przeciwko temu odwołali się rodzina księcia i prokurator do Sądu Okręgowego, który ustanowił opiekuna w osobie b. ambasadora R. P. w Paryżu Chłapowskiego.

Dalsze postępy ofensywy japońskiej

Sanghaj, 26. 12. PAT. Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, że z dniem jutrzejszym cała strefa położona na północ od Sucezu, tj. między rzeką Yang-Tse, Hongkiu i prowincją Czapei stanie się znowu dostępna dla cudzoziemców. Będzie również dozwolone przewożenie w tej strefie towarów, należących do obcokrajowców. W stosunku do Chińczyków i do towarów chińskich w dalszym ciągu pozostaną w mocy dotychczasowe zakazy.

Rzecznik armii japońskiej stwierdził, że

miasto Hangczeu zostało już całkowicie opanowane.

Zapewnił on przy tym, że nikomu spośród cudzoziemców nie stała się żadna krzywda. Dotychczas brak szczegółów co do strat, jakie poniosło miasto w czasie walk. Wojska japońskie kontynuują marsz z Hangczeu w kierunkach zachodnim i południowo-zachodnim. Na północ od rzeki Yang-Tse natarcie rozwija się szczególnie w kierunku północnym od Hangczeu.

W pierwszy dzień Bożego Narodzenia lotnictwo japońskie wykazywało wielką aktywność zwłaszcza w prowincjach Szantung, Kiang, Sukiansi i Hupen, gdzie zniszczone zostały liczne dworce. W walkach powietrznych stracono wiele samolotów chińskich.

Szanghaj, 26. 12. PAT. Źródła japońskie stwierdzają, że misjonarze francuscy zamieszkali w Hangczeu, co do których losu panowały ostatnio obawy, są żywi i zdrowi.

Rozwój koniunktury zależny od sytuacji politycznej

Rząd powinien skutecznie bronić wolności zarobkowania, bezpieczeństwa i mienia wszystkich obywateli

Głos prof. Krzyżanowskiego w ankiecie n. t. „Od kryzysu do koniunktury“.

Warszawa, 26. 12. W świątecznym numerze „Kuriera Warszawskiego“ znajdujemy niezmiernie ciekawą ankietę n. t. „Od kryzysu do koniunktury“, w której zabierają głos najwybitniejsi przedstawiciele życia gospodarczego w Polsce.

Między innymi nadesłał w ramach ankiety krótki artykulik prorektor U. J. prof. Adam Krzyżanowski, który w kilkudziesięciu wierszach wyraził swój pogląd na obecną sytuację gospodarczą w Polsce. Na szczególną uwagę zasługują następujące słowa najznakomitszego znawcy życia gospodarczego w Polsce:

„Wzmożony interwencjonizm i etatyzm pomniejszył udział pierwiastków czysto ekonomicznych w przebiegu wypadków. Właśnie dlatego rozwój koniunktury będzie zależał przede wszystkim od ukształtowania się sytuacji politycznej. Wzrost zaufania społeczeństwa do rządu, ugruntowanie się w każdym odłamie społeczeństwa przeświadczenia, że rząd chce i może skutecznie bronić wolności zarobkowania, bezpieczeństwa życia i mienia wszystkich obywateli z pewnością walnie przyczyni się do ekonomicznie zdrowej poprawy koniunktury“.

Na tle pikietowania sklepów żydowskich i wzmożonej agitacji bojkotowej, słowa znakomitego ekonomisty polskiego nabierają szczególnej wagi.

Tajemnicza zbrodnia w Tel-Awiwie

Tel Awiw, 26. 12. ŻAT. W samym centrum Tel Awiwu dokonano dziś krwawego napadu bandyckiego na małżonków Lewis. Do mieszkania Lewisów wtargnęli bandyci, którzy zamordowali 70-letnią Chawę Lewis, a 78-letniego Samuela Lewisa ciężko zranili. Tło zbrodni nie zostało na razie wyjaśnione. Małżonkowie Lewis przybyli do Palestyny przed 11 laty z Nowej Zelandji.

W rezultacie energicznych dochodzeń policyjnych ujęto Araba, na którego ubraniu znaleziono ślady krwi, odpowiadające swą przynależnością grupową krwi jednej z ofiar zbrodniczego napadu.

Krwawy plon walk z terrorystami

Jerozolima, 26. 12. PAT. W walkach, prowadzonych przez arabskich aktywistów z żołnierzami angielskimi w okolicach Tyberiady zginęło w ostatnich dwóch dniach 45 Arabów. Straty po stronie angielskiej są nieznaczne. Anglicy wyparli Arabów nad jezioro Genezaret.

Jerozolima, 26. 12. ŻAT. Poza oficerem Montain, który zmarł w szpitalu wskutek odniesionych ran, zmarł dziś także jeden z rannych żołnierzy angielskich.

Swięta we Francji

pod znakiem konfliktu społecznego i politycznego

Paryż, 26. 12. PAT. Święta we Francji upłynęły pod znakiem poważnego naprężenia politycznego i nowej fali strajków. Strajk w fabryce wyrobów chemicznych Goodrich w miejscowości podparyskiej Colombes przybrał w czasie świąt charakter niemal

konfliktu między masami robotniczymi i władzami bezpieczeństwa.

Strajk robotników transportowych groził w czasie świąt pozbawieniem stolicy dowozu niektórych produktów spożywczych, nie mówiąc już o utrudnieniach w kolportażu dzienników przy wstrzymaniu komunikacji na niektórych podmiejskich liniach autobusowych. Hale targowe w Paryżu, jak również główne firmy kolporterskie obsługiwane były przez ciężarowe samochody wojskowe. Paryżanie, jak i mieszkańcy prowincji, otrzymali w święta normalnie dzienniki dzięki temu, że strajkujących szoferów, zajmujących się kolportażem, zastąpili żołnierze z taborów samochodowych. W przemyśle spożywczym obsadzone przez strajkujących robotników składy towarowe nie zostały dotąd oswobodzone.

Ponieważ do tych konfliktów strajkowych, które jak np. transportowy czy przemysłu spożywczego odbijają się dotkliwie na życiu codziennym stolicy i są przez to może przedmiotem większej uwagi ze strony opinii publicznej, dołączają się i inne strajki na prowincji, rząd premiera Chautemps stanął w okresie świąt przed poważnym problemem, już nie tylko społecznym, lecz także i politycznym. W prezydium rady ministrów przez święta toczyły się

gorączkowe konferencje.

Premier Chautemps w dzień wigilijny pracował do godz. 3 w nocy nad znalezieniem wyjścia z sytuacji strajkowej, która — jeśli chodzi o zakłady chemiczne w Colombes, czy strajk transportowy — groziła w każdej chwili poważnymi konsekwencjami.

Strajk w fabryce Colombes rozpoczął się dn grudnia na skutek wydalenia przez dyrekcję fabryki jednego Rosjanina, kierownika centrali telefonicznej, którego dyrekcja oskarżyła, iż zorganizował podsłuch rozmów telefonicznych prowadzonych przez kierowników fabryki. Celem zaprotestowania przeciw tej decyzji dyrekcji, 250 komunistów na ogólną liczbę 2500 robotników, pracujących w fabryce, uchwaliło strajk i obsadziło tereny fabryczne. W przeddzień wigilii rząd postanowił usunąć strajkujących robotników z miejsca pracy — jak głosił komunikat oficjalny — nielegalnie obsadzonego. Akcja ta, która z początku zdawała się nie nasuwać żadnych trudności,

doprowadziła w ciągu kilku godzin do poważnego zaognienia.

Strajkujący robotnicy zorganizowali opór i wezwali na pomoc robotników z sąsiednich fabryk. Policja i gwardia lotna, która otoczyła składy Goodrich, zmuszona była wycofać się pod naciskiem tłumu robotników. Ponieważ akcja usunięcia robotników z fabryki siłami policyjnymi nie przyniosła żadnych rezultatów, rząd uciekł się do perswazji i w końcu robotnicy zgodzili się opuścić tereny fabryczne w nocy z soboty na niedzielę, ale pod warunkiem, że fabryka przez czas trwania pertraktacyj, t. j. do 3 stycznia zostanie „zneutralizowana“, to znaczy, że

właściciele na równi z robotnikami nie będą do niej mieli dostępu, a przede wszystkim nie będą mogli jej uruchomić.

Premier Chautemps zaakceptował ten warunek. Po raz pierwszy więc zastosowano neutralizację fabryki,, co w obecnej sytuacji nabiera charakteru precedensu o poważnych konsekwencjach.

Organizacje przemysłu francuskiego i dyrekcja fabryki energicznie protestują przeciw tego rodzaju decyzji rządu, gdyż — zdaniem ich — neutralizacja jest równie nielegalna, jak okupacja fabryki, pozbawia bowiem właściciela prawa rozporządzania swą własnością.

Niedzielne posiedzenie Senatu

Paryż, 26. 12. PAT. W niedzielę po południu Senat przystąpił do dyskusji nad budżetem. Debata w Senacie wywołuje duże zainteresowanie w sferach politycznych ze względu na ortodoksyjne zawsze stanowisko senatorów w sprawach finansowych, jak również we wszystkich zagadnieniach natury gospodarczej. Należy jednak spodziewać się, że dyskusja nie potrwa zbyt długo, gdyż na ogół Senat akceptuje całkowicie ogólne linie polityki finansowej ministra Bonneta.

Ze względu na to, iż budżet na rok 1938 musi być uchwalony do 1 stycznia, senat zdecydował się przystąpić do obrad już w niedzielę. Dyskusja potrwa prawdopodobnie do środy, po czym pomiędzy Senatem a Izbą deputowanych rozpocznie się t. zw. navette czyli przesyłanie projektu budżetowego z jednej izby do drugiej celem całkowitego uzgodnienia.

„Los von Genf“...

Berlin, 26. 12. Niemieckie towarzystwo do badania zagadnień prawa międzynarodowego i Ligi Narodów zmieniło swą nazwę na „Niemieckie towarzystwo prawa międzynarodowego i polityki światowej“. Zmiana ta pozostaje w związku z ostatecznym odseparowaniem się Rzeszy niemieckiej od Genewy.

Zbrodnia, jakich wiele...

Żywiec, 26. 12. PAT. Przed kilku dniami w Rybarzowicach został zastrzelony w sposób skrytobójczy zza węgła domu niejaki F. Dobija w momencie, gdy udawał się do pracy. W związku z zabójstwem aresztowana została żona Dobija, z którą śp. Dobija nie żył, oraz utrzymujący z nią bliższe stosunki niejaki Gołąbek.

Nie było konkursu skoków w Zakopanem

Zakopane, 26. 12. PAT. Zapowiedziany na 2-go dzień świąt konkurs skoków na Krokwi nie doszedł do skutku z powodu niedostatecznej pokrywy śnieżnej na zeskoku. Jak wiadomo, skocznia została ostatnio przebudowana i z tego powodu dopiero ostatnio spadły śniegi przykrywszy świeżo zakończone roboty. Tym samym skocznia nie jest jeszcze dostatecznie przygotowana do odbycia na niej konkursu na większą skalę.

Ostatnie wiadomości sportowe

Pierwszy mecz hokejowy w Krakowie

CRACOVIA—DĄB 4:2

W niedzielę odbył się w Krakowie pierwszy w bieżącym sezonie mecz hokejowy między Cracovią i katowickim Dębem. Zawody zakończyły się zwycięstwem Cracovii w stosunku 4:2 (3:0, 0:0, 1:2).

W pierwszej tazie gry Cracovia zagrała brawurowo i efektowną grą zaskoczyła Ślązaków, zdobywając w krótkich odstępach trzy bramki przez Wołkowskiego (2) i Kowalskiego.

Druga tercja upłynęła wśród gry monotonnej i nieciekawej. Pierwszy atak śląski kilkakrotnie zagroził bramce Cracovii, ale nie umiał zdobyć punktu.

Dopiero ostatnia tercja przyniosła znowu ożywienie i obfitowała w wiele interesujących momentów. Ślązacy rozegrali się i niewiele brakowało, aby wyrównali. Pierwszy punkt zdobył Urzoń z podania Burdy. Niedługo potym Urzoń przebił się i zdobył drugą bramkę. W Cracovii zapanowała chwilowo konsternacja, ale trójka olimpijska zrywa się do kontrataku i przez dłuższy czas oblega bramkę przeciwnika. Przed końcem meczu Wołkowski strzela 4-tą bramkę dla Cracovii, ustalając wynik dnia.

Sędziował p. Metzner z Katowic. Widzów około 1500.

Niezasłużone zwycięstwo bokserów Makkabi (Sosnowiec) nad Makkabi (Kraków) 11:5 pkt.

W dniu wczorajszym odbył się w Sosnowcu rewanżowy mecz bokserski towarzyski pomiędzy obu powyższymi zespołami. Zwycięstwo oficjalne przypadło pięściarzom Makkabi sosnowieckiej, atoli na ringu goście krakowscy nietylko dorównali gospodarzom, ale walczyli znakomicie i zasłużyli faktycznie na wygraną. Naturalnie, że orzeczenia wszechwładnych sędziów niwelują bardzo często rzetelną pracę ringową. Dała temu wyraz widownia, dostatecznie objektywna, która w dwóch wypadkach, krzywdzących wybitnie Makkabi krakowską, protestowała bardzo energicznie przeciw sędziemu punktowemu mimo, że patriotyzm lokalny nakazywał by jej stanąć po stronie swych pupilów. Zbyt drastyczne były snać te orzeczenia wobec faktów niewątpliwych.

Wyniki walk były następujące:

W wadze papierowej Wagschlag (Kr) zwycięża na punkty, mając przewagę zdecydowaną we wszystkich rundach nad Goldsteinem (S).

W wadze muszej Gryzgrin (S) wygrywa zasłużenie z Teichthalem (K).

W wadze koguciej Teichner (S) uzyskuje niesprawiedliwie zwycięstwo nad Goldflussem (K), który przez wszystkie trzy rundy miał przewagę nad swoim przeciwnikiem. Widownia protestowała energicznie przeciw temu krzywdzącemu orzeczeniu.

W wadze piórkowej Abraham (S) pokonuje Nachtigalla (K) przez knock-out w drugiej rundzie. Silne krwawienie Krakowianina powoduje takie osłabienie, że daje się on wyliczyć.

W tej samej wadze Wellgrün (S) po zaciętej walce pokonuje Pfeffera (K) nieznacznie, ale zasłużenie na punkty, rewanżując się za moralną porażkę w Krakowie z tymże zawodnikiem.

W wadze lekkiej Majerowicz (S) remisuje z Eichnerem (K) mimo wyraźnej przewagi ostatniego.

W wadze półśredniej nastąpiła największa sensacja dnia. Znany były pięściarz Hasmonei lwowskiej i Bar Kochby rzeszowskiej Ackerman w swym pierwszym występie w barwach Makabi sosnowieckiej został przez Pancera (K), będącego w niebywałej formie i toczącego największą walkę sezonu, we wszystkich trzech rundach gładko przy wielkiej zdecydowanej przewadze pokonany. Atoli sędzia punktowy był innego zdania i przyznał niespodziewanie zwycięstwo Ackermanowi, co widownia przyjęła bardzo ostrymi protestami i gwizdami długo nie mogąc się uspokoić.

W wadze średniej Gross (K) wykazał gładką przewagę we wszystkich trzech starciach nad Baumerem (S), zwyciężając bez zarzutu.

Sędziował w ringu p. Wybusz, na punkty znany ze „sympatii“ do Żydów p. Sadowski.

ŚLĄSK POLSKI GROMI ŚLĄSK NIEMIECKI 4:2.

Polscy Piłkarze górują o klasę nad piłkarzami niemieckimi.

Katowice 26. 12. (PAT) W niedzielę odbył się w Bytomiu mecz piłkarski między reprezentacjami Śląska polskiego i Śląska niemieckiego. Spotkanie zakończyło się oczekiwanym zwycięstwem Śląska polskiego w stosunku 4:2 (2:0). Bramki dla Polaków zdobyli Piec 1, Wilimowski (2) i Cebula.

W drużynie polskiej, która przewyższała o klasę Niemców najlepiej zagrali bracia Piecowie, oraz obrona. Wilimowski przeciętny. Zawiedli Skrzypiec i Piontek, oraz Cebula na pozycji kierownika ataku.

Regulamin Krakowskiej Rady Sportowej

W tych dniach odbyło się w Krakowie zebranie komisji regulaminowej, celem opracowania regulaminu Rady Sportowej w Krakowie. Na zebraniu opracowano ogólne zarysy przyszłego regulaminu, przy czym przeważało zdanie, że należy nadać Radzie Sportowej charakter nadrzędny w stosunku do Miejskiego Komitetu W. F. i innych. Dalsze szczegóły regulaminu wymagają uzgodnienia.

Bokserzy warszawskiej Gwiazdy przegrywają w Łodzi

W Łodzi odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy warszawską Gwiazdą i łódzkim Hakoahem. Zwyciężył zespół łódzki w stosunku 9:7. W poszczególnych wagach osiągnięto następujące wyniki:

Rosman przegrał z Rotholcem, Tauber zremisował z Goldbergiem, Fagot pokonał na punkty Zatla, Mosman zwyciężył Cukiermana przez dyskwalifikację tego ostatniego, Zylberberg wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika. Waldman pokonał na punkty Rosenberga, Blibaum przegrał na punkty z Albertem.

Krakowscy piłkarze wyjeżdżają do Jugosławii

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej prowadzi pertraktacje w sprawie wyjazdu do Jugosławii reprezentacji Krakowa. Tournee projektowane jest na marzec. Krakowscy piłkarze rozegraliby mecze w Białogrodzie i Zagrzebiu.

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś dyżur nocny mają lekarze: Lewkowicz Ferd. Sobieskiego 16b tel. 114-34, Drach Teodor Madalińskiego 9, tel. 10445, Schönberg Maria pl. Zgody 7, tel. 182-58, Dym Osi św. Gertrudy 18, tel. 105-58.

Dziś dyżur nocny mają apteki: Rynek gł. 22, ul. Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Kalwaryjska 27.

Na boiskach hokejowych Warszawy

W niedzielę odbył się w Warszawie mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A pomiędzy A. Z. S. a Ż. A. S. S. Zwyciężył AZS 5:0 (2:0, 3:0, 0:0). Bramki la zwycięzców zdobyli Więckowski, Kopeć, Staniszewski i Rozbicki.

Warszawianka—Skra 4:2.

Marymont—Pionki (Radom) 0:5.

Mecz hokejowy na Śląsku

Katowice. W Giszowcu odbył się mecz hokejowy pomiędzy miejscowym O. M. P. a Unią z Sosnowca, zakończony zwycięstwem OMP w w stosunku 3:1. (1:0, 1:0, 1:1).

Mecze hokejowe we Lwowie

Pogoń—Ukraina 0:0. Lechia—Czarni 4:0.

Czy mecz Schmeling—Louis odbędzie się w Berlinie?

Ze względu na niepopularność Schmelinga w Ameryce i prowadzoną akcję bojkotową meczu Schmeling—Louis prowadzone są obecnie pertraktacje o przeprowadzenie meczu na terenie Niemiec. Jak donoszą pisma amerykańskie trudności wynikają głównie na tle finansowym. Mianowicie organizator tych zawodów menażer Jacob domaga się finansowej gwarancji w wysokości 750 tys. dol. i gwarancji wywozu tej sumy do Ameryki.

Międzynarodowy turniej hokejowy w St. Moritz

W St. Moritz rozpoczął się międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem klubów 5 państw. Dotychczasowe wyniki: E. H. C. (St. Moritz)—Amsterdam 3:0, E. H. C. — Queens Club (Londyn 10:0, Berliner S. C. — Cercles Sport d'Hiver (Bruksela) 3:0, Berlin—Amsterdam 1:0, St. Moritz—Bruksela 3:2.

Do finału doszły Berliner S. C. i E. H. C. St. Moritz.

Mistrz Rumunii pokonany w Budapeszcie

Mistrz piłkarski Rumunii Venus bawił w niedzielę w Budapeszcie, gdzie rozegrał mecz z drużyną Ujpest. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 2:1 (1:0).

Pięć tajnych gorzelni wykryto w powiecie limanowskim

Limanowa, 26 12. PAT. Podczas obławy, przeprowadzonej przez organa P. P. przy współudziale komisarza kontroli skarbowej z Wadowic w dniu 23 bm. ujawniono na terenie powiatu limanowskiego 5 tajnych, dobrze zakonspirowanych gorzelń: u Marcina Wierzyckiego, Jana Wierzyckiego i Franciszka Kędronia z Młyńczysk oraz Marii i Władysława Dyrków, Tomasza i Tadeusza Wardęgów z Zawady.

Najlepiej urządzoną tajną gorzelnię znaleziono w Młyńczyskach u Marcina Wierzyckiego, który mając duży kompletny aparat gorzelniany z chłodnią, zainstalonwany w stajni, pędził spirytus na większą skalę. Podczas rewizji aparat był czynny, a na strychu znaleziono 4 kadzie zacieru gorzelnianego o pojemności około 250 litrów, oraz kilka litrów gotowego spirytusu.

U reszty wymienionych znaleziono aparaty do chłodzenia pędzonego spirytusu, różnego rodzaju sprzęt do pędzenia spirytusu, kilkanaście litrów gotowego spirytusu i około 400 litrów zacieru gorzelnianego w dużych kadziach, beczkach i dzieżach.

Spłonął gmach zamieszkały przez 135 umysłowo chorych

Le Puy, 26. 12. PAT. W zakładzie dla umysłowo chorych w Montredon pod Le Puy wybuchł pożar. Spłonął doszczętnie gmach, w którym zamieszkiwało 135 chorych. Spod gruzów wydobyto dotychczas 5 trupów. Czynione są dalsze poszukiwania.



Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą o różnie się 6 razy dziennie

Posad poszukuje

KSIĘGOWOŚĆ prawidłową zakłada, prowadzi, nadzoruje, bilansuje tanio — rutynowany bilansista — telefon 118-85. 7606k

RADIOAPARATY wykonuje, naprawia, przerabia PRACOWNIA RADIOWA Ign. Freylicha, Dietla 51. Telefon 119-36. 7315k

BUCHALTERIĘ zakłada, prowadzi, nadzoruje tanio pierwszorzędny bilansista. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ „Podatkowiec“. 5869g

MŁODA osoba lat 22 przyjmie posadę sklepową, fabryczną, biurową itp. najchętniej Tarnów na skromnych warunkach. Zgłoszenia: Tarnów, „Cukiernia Kryniczanka“, Folwarczna

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14. 2783b

SAMODZIELNY fachowiec branży tekstylnej, były kupiec, Żyd, poszukuje zajęcia, jako kierownik, magazynier, lub prowadzący księgi. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Sumienny Bolo“. 5916g



— *Czy mógłbym pomówić z dyrektorem ogrodów miejskich?*

PODRÓŻUJĄCY dobrze zaprowadzony w Poznaniu, Pomorzu, Gdańsku, poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Uczciwy“. 5919g

AGENT handlowy obznajomiony w dziale korzennym obejmie zastępstwo. Zgłoszenia pod „Kraków“ Administracja „Nowego Dziennika“. 7368k

SZYLDY EMALJOWANE PIECZĄTKI KAUCZUKOWE TYLKO WPROST W FABRYCE **EMALJADNIA** KRAKÓW, DIETLA 81. Tel. 147-39

Kupno

NOSZONĄ MĘSKĄ, DAMSKĄ garderobę kupuje, płacę najlepsze ceny Goldberg. Gazowa 11 Tel. 168-21

Różne

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Telefon 148-62.

ŁYŻWY ostrzy aparatem z kanadyjskim rowkiem. Szlifiernia. Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46. 7614k

OBIADY smaczne rytualne, mięsne w cenie 1 zł. — wydaje Stern, Miodowa 28 „Kryniczanka“. 5229k

Lokale

3 POKOJE i kuchnia, pełny komfort, I. p. słoneczne, każdy pokój osobne wejście przy ul. Skawińskiej 23 od 1/I. do wynajęcia. Wiadomość: tel. 147-39.

KRYNICA Pensjonat **„NASZ DOM“** telefon 206 obok Nowych Łazienek i Stadionu na nowocześniej urządzony, centralnie ogrzewany pod własnym zarządem **JUŻ OTWARTY!** Wykwintna kuchnia, solidna obsługa przy niskich cenach **Gratisowe kursy Narciarskie i Bridgeowe**

Zdrojowiska

KRYNICA — pensjonat „SIENKIEWICZÓWKA“ — pod zarz. Ali HABEROWEJ (Riwiery nie prowadzę) tuż przy terenach narciarskich blisko Nowych Łazienek Miły i wygodny pobyt zapewniony. Własne sanie do dyspozycji. 7065k

KRYNICA. „Maria Małgorzata poleca na sezon zimowy pokoje, ogrzewanie centralne. Lichtingerowa. 7405k

RABKA. Pełnokomfortowy PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA“ — Bieżąca gorąca — zimna woda w każdym pokoju. — Łazienki. — Tarasy Wykwintna kuchnia. Instruktor narciarski w willi. — CENY NISKIE. Telefon 273. Uprasza się o wcześniejsze zamówienia. 7057k

PIĘCIO lub czteropokojowe komfortowe mieszkanie, Kraków, Piłsudskiego 3. III. piętro (dawna Wolska) — wolne. Czynsz b. przystępny. — Wiadomość tamże m. 2. tel. 115-07. 7615k

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ i maszynopisma wyucza ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA WW. Świętych 8. I. p. tel 109-97. Opłata minimalna 6249k

LEKCJI tańców indywidualnych — zbiorowych udzielam. Wiadomość: Tel. 145-80. 5906g

W CZTERDZIESTU lekcjach wyuczę języka HISZPAŃSKIEGO. Wiadomość: Zamojskiego 22. m. 4. między godz. 13—14. 5526g

Wzorowa pracownia dla napraw maszyn biurowych
UHER ABSLER
Kraków. św. Jana 11
Tel. 109 05

SERVICE DES INSTITUTS DE BEAUTÉ RAVIS R. Rubinstein

Service des Instituts de Beauté **„RAVIS“** **Paris Varsovie** zawiadamia, że wszystkie drogerie i perfumerie na terenie m. Krakowa wydają **kupony na bezpłatne porady kosmetyczne** do Instytutu Kosmetyczno-Lekarskiego **„ELISE“ Kraków, Pl. Kossaka 1** Tel. 135-16.

GODZINY ĆWICZEŃ W ŻYD. TOW. GIMN.

Młodzież szkolna ćwiczy codziennie bez przerwy od godziny 8 rano do 3 po południu.

Kurs pań (rytmika):	poniedziałki i środy	od 3—4
Kurs dzieci (rytmika):	„ „	od 4—5
Kurs uczenic (rytmika):	„ „	od 5—6
Kurs uczniów:	poniedziałki i środy	od 6—7
I. Kurs panów.	„ „	od 7.30—8.30
II. Kurs panów:	„ „	od 8.30—9.30
I Kurs dzieci:	wtorki i czwartki	od 4—5
II Kurs dzieci:	„ „	od 5—6
Kurs uczenic:	„ „	od 6—7
I Kurs pań:	„ „	od 7.30—8.30
II Kurs pań:	„ „	od 8.30—9.30

Zaprawa narciarska pań i panów: w niedziele od 9.30—10.30 przedpoł., w piątki od 8—9 wieczór.

Obniżona opłata wynosi 2 zł. miesięcznie dla kursów gimnastyki, dla kursów rytmiki 4 zł. miesięcznie. — Wpisowe 1 zł.

Zgłoszenia dodatkowe przyjmuje sekretariat codziennie od 4—9 wiecz. w Żyd. Domu Gimn. przy ul. Skawińskiej Bocznej 13.

Legitymacje narciarskie P. Z. N. są już do nabycia codziennie od 5—8 wiecz.

Sala, szatnia, tusze itd. są centralnie ogrzewane



— *Bardzo dobrze, ale czy nie mógłby pan wykonać czegoś jeszcze lewą nogą?*

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%

NOWY DZIENNIK wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.